Nr. 108 | Sroda 14 kwietnia 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 8.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Sytuacja na froncie

Walki pod Madrytem

Ataki faszystowskie załamały się

NA FRONCIE MADRYCKIM.

Komitet obrony Madrytu donosi, że walka na odcinku Casa-del-Campo prowadzona jest w dalszym ciągu z wielką zaciekłością.

Powstańcy użyli do walki swoje najlepsze oddziały i przypuścili szereg ataków na pozycje wojsk rządowych. Ataki te jednak załamały się i wojska rządowe utrzymały wszystkie pozycje, zdobyte ostatnio na nieprzyjacielu.

Walki trwają na wszystkich odcinkach frontu madryckiego.

MARSZ WOJSK RZĄDOWYCH NA POŁUDNIE.

Agencja Havasa donosi: Oddziały rządowe postępują naprzód na odcinkach Pennaroya i Fuente Ovejuna, mimo zaciętego oporu wojsk powstańczych. Lotnictwo rządowe bombardowało wczoraj rano Fuente Ovejuna i drogę, łączącą tę miejscowość z Belmez. Miejscowość Granduela została skutkiem całodziennego ostrzeliwania przez artylerię powstańczą, zrównana z ziemią.

NA FRONCIE BASKIJSKIM.

Radiostacje powstańcze ogłaszają komunikat, że lotnictwo powstańcze, wobec odrzucenia ultimatum gen. Mola, domagającego się poddania Bilbao, rozpoczęło intensywne bombardowanie miasta. Wielka ilość bomb została zrzucona na zabudowania fabryk, składów amunicji i fortyfikacje wojsk rządowych w okręgu Bilbao. Zniszczenie tych obiektów jest bardzo poważne. Składy benzyny i nafty zostały podpalone.

Komitet obrony kraju Basków ogłasza komunikat oficjalny: Na odcinku Euzkadi, Guipuzcoa pojedynek artyleryjski. Na odcinkach Lequeitio, Eibar, Elgueto, el Orrio — ożywiona działalność artylerii. Na froncie biskajskim, na odcinkach Alava i Burgos nic szczególnego nie zaszło.

CZY BILBAO ZNAJDUJE SIĘ POD BLOKADĄ?

Cała prasa angielska podkreśla doniosłość odbytych wczoraj niespodziewanie 2-godzinnych narad gabinetu, poświęconych sytuacji, wywołanej blokadą Bilbao. Dzienniki podkreślają różnice pojęć, jakie zachodzą między pozycją wewnątrz wód terytorialnych i na pełnym morzu i twierdzą, że gabinet brytyjski postanowił uszanować pas 3-milowy, o ile w jego obrębie odbywa się skuteczna blokada, uważając widocznie tolerowanie blokady ze strony floty faszystów, wspomaganej jawnie przez Hitlera i Mussoliniego za zgodne z oszukańczą zasadą nieinterwencji.

Rada obrony Bilbao stwierdza, że wiadomości, rozszerzane przez radiostacje powstańcze, jakoby porty baskijskie były blokowane, są fałszywe. Tendencyjne rozpuszczanie tego rodzaju pogłosek obliczone jest na zakłócenie normalnego ruchu statków w portach. W rzeczywistości Bilbao i inne porty wybrzeża baskijskiego bronione są przed wszelkimi próbami blokady przez przybrzeżne baterie dział dalekonośnych oraz jednostki rządowej floty republikańskiej.

RANIONY ODŁAMKIEM POCISKU FASZYSTOWSKIEGO.

W dniu wczorajszym na ulicy Madrytu został lekko ranny odłamkami pocisku działowego jeden z zarządzających schroniskiem polskim.

Oficjalny bilans ofiar ostatniego bombardowania Madrytu wynosi 7 osób zabitych i 21 rannych.

NIEUDANY ATAK FASZYSTOWSKIEGO SAMOLOTU.

Transportowiec hiszpański „Mar Caribe“ został zaatakowany przez wodnopłatowiec powstańczy w odległości 2 mil na północ od Cap Bougaroni. Samolot powstańczy rzucił kilka bomb. „Mar Caribe“ schronił się do portu Bougie. Żadna z bomb nie wyrządziła szkód na statku.

Życie w „3-ej Rzeszy“

staje się zupełnym koszmarem

KAŻDY NIEMIEC ZA GRANICĄ MA STAĆ SIĘ SZPIEGIEM.

Organizacja Niemców mieszkających za granicą tak zw. „Abteilung für das Deutschtum im Ausland“, wydał sprawozdanie ze swoich czynności za rok 1936, z którego wynika, że narodowi „socjaliści“ niemieccy, mieszkający poza granicami „Trzeciej“ Rzeszy, urządzili w roku 1936 przeszło 5000 zgromadzeń, manifestacyj, uroczystości, podróży propagandowych i t. p. W oficjalnym organie tej organizacji zostali wezwani Niemcy mieszkający na tak zw „ziemiach zabranych“, to jest decyzją traktatu wersalskiego odebranych Niemcom, do nadsyłania „dokładnych sprawozdań o położeniu na swoich terenach“

KAŻDY NIEMIEC BĘDZIE MIAŁ SWÓJ ODCISK PALCÓW.



MINISTER SPR. WEWN. RZESZY FRICK.

Minister spraw wewnętrznych Trzeciej Rzeszy, Frick, wydał polecenie przygotowania ustawy, która zobowiąże każdego dorosłego Niemca do posiadania dowodu osobistego z odciskiem palców. Jako powód tego zarządzenia podaje się konieczność energiczniejszej, lecz ułatwionej walki ze wzrastającą stale liczbą kryminalnych przestępstw w Niemczech. Koła opozycyjne twierdzą, że ma to na celu przede wszystkim walkę z politycznymi przeciwnikami, którzy bardzo często używają fałszywych paszportów.

MASOWE ARESZTOWANIA W NIEMCZECH.

W tych dniach aresztowano w Mannheim — Ludwigshafen około 60 byłych socjalistów i 65 byłych komunistów, oskarżonych o zbiórki pieniężne na rzecz przebywających w obozie koncentracyjnym w Dachau, oraz na rzecz tajnych swoich organizacyj. Między aresztowanymi znaleźli się również członkowie oddziałów szturmowych (S. A.). Obecnie aresztowano dalszych 70 osób.

NIEMCY PIJĄ GORSZE PIWO.

Wszystkie większe browary w Niemczech, które zabezpieczyły sobie dla tegorocznej produkcji duże zapasy jęczmienia, musiały pewną część już obecnie, na zarządzenie władz, oddać dla celów konsumcyjnych. Fakt ten spowodował konieczność zapowiedzi, że jakość produkowanego piwa będzie pogorszoną, jak również, że nastąpi ograniczenie produkcji.

CORAZ WIĘKSZY BRAK ŻYWNOŚCI.

Do niedawna jeszcze, kapitanów statków niemieckich ionił okrętowych obowiązywał przepis, czynienia wszystkich zakupów żywności wyłącznie w Niemczech, ze względów dewizowych. Obecnie zostało wydane poufne zarządzenie, zalecające zakupno chleba a zwłaszcza mąki w portach zagranicznych.

Świadczy to o coraz gorszej sytuacji aprowizacyjnej w Rzeszy.

„Ozon“ i... dyplomacja

Agencja PRESS donosi ze Lwowa:

W kołach politycznych zwrócono uwagę na wizyty, jakie dostojnikom kościelnym we Lwowie złożyli przywódcy sektoru miejskiego O. Z. N.

U ks. arcybiskupa Twardowskiego byli z wizytą: komisaryczny prezydent Warszawy Starzyński, b. premier Skulski i szef obozu na województwa południowo - wschodnie, prof. Kolankowski. Z wizytą u ks. arcybiskupa Teodorowicza byli: prez. Starzyński i prof. Kolankowski bez p. Skulskiego.

Wreszcie znowu wszyscy trzej przywódcy sektoru miejskiego O. Z. N. złożyli wizytę b. premierowi Bartlowi.

Urzędnicy państwowi domagają się

zasiłku drożyźnianego

Biuro Informacyj Prasowych komunikuje:

Obradował w Warszawie zarząd główny Stow. Urzędników Państwowych w plenarnym składzie.

W dyskusji nad sprawami zawodowymi urzędników wysunęła się na czoło paląca kwestia wzrastających kosztów utrzymania.

Zebrani postanowili współdziałać z czynnikami rządowi i społecznymi w akcji zwalczania spekulacji.

Ponieważ ruch zwyżkowy cen zdołał już podważyć równowagę budżetów urzędniczych, szczególnie urzędników niższych kategoryj, zmniejszając realną wartość uposażeń i ich siłę nabywczą, zarząd główny S. U. P. postanowił zwrócić się do Rządu z memoriałem o przyznanie urzędnikom państwowym jednorazowego zasiłku drożyźnianego.

Wydatek na ten cel mógłby, zdaniem zarządu głównego S. U. P., znaleźć pokrycie w ramach obecnego budżetu, mianowicie w sumach uzyskanych z redukcji dodatków służbowych i funkcyjnych.

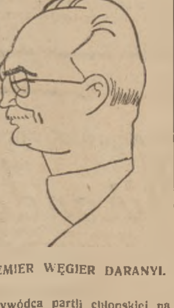
Na omawianym posiedzeniu zarządu głównego S. U. P. dokonano również wyborów nowych władz towarzyszenia. Mandat prezesa powierzono jednogłośnie ustępującemu prezesowi, Gustawowi Zielińskiemu, naczelnikowi wydziału w min. opieki społecznej.; na wice-prezesów powołano pp Józefkowicza i Jaroszewicza z Warszawy oraz p. Mańkowskiego z Łucka, na sekretarzy pp. Lechowicza i Domańskiego z Warszawy.

Za defraudację

Bankier chiński Fan-Sza-Ceng skazany został na rozstrzelanie przez sąd wojskowy za defraudację 30.000 dolarów.

Ultimatum chłopów węgierskich

i zapowiedź bezwzględnej walki z regimem



PREMIER WĘGIER DARANYI.

Przywódca partii chłopskiej na Węgrzech, Tibor Eckhardt, wystosował pewnego rodzaju ultimatum do premiera Daranyi. W imieniu chłopów węgierskich domaga się Eckhardt przeprowadzenia rewizji konstytucji do dnia 20 czerwca. W razie niespełnienia tego postulatu węgierska partia chłopska przejdzie do ostrej opozycji.

Wystąpienie przywódcy węgierskiego ruchu ludowego pozostaje w związku z postanowioną nominacją wiceprezydenta trybunału administracyjnego, Józefa Szella, na stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Nazwisko tego kandydata wywołało w szeregach partii chłopskiej powątpiewanie, czy Rząd węgierski dotrzyma swoich przyrzeczeń w kwestii rewizji konstytucji i reformy ordynacji wyborczej do parlamentu.

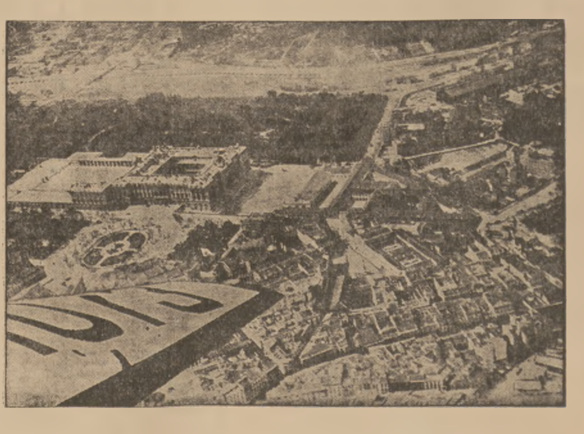
Z tymi obawami właśnie łączone jest wystąpienie Eckhardta wobec premiera Węgier.

Strajki w Szkocji

We wszystkich zakładach metalurgicznych w Clyde (Szkocja) wybuchnie strajk, jeśli związki pracodawców nie wejdą przed środą w układy z 12.000 robotników, strajkujących na zachodzie Szkocji.

Madryt niszczony przez faszystów

Stolica Hiszpanii z lotu ptaka—Na pierwszym planie pałac królewski



Po dniu 1 Maja, po naszym numerze pierwszo-majowym musimy potroić liczbę stałych prenumeratorów naszego organu centralnego

Ze świata kultury

JAKICH AUTORÓW BĘDZIEMY CZYTAĆ W 2000 ROKU?

Kwartalnik amerykański „The Colophon" wystąpił z interesującą ankietą na temat: Jakich ze współczesnych autorów amerykańskich będziemy czytać jeszcze w 2000 roku?

Wynik przedstawia się następująco: 352 punkty zdobył Sinclair Lewis, następny Willa Cather — 304 punkty. Dalej następują nazwiska: Eugene O'Neil, Edna Saint - Vincent, Millay, George Santayana i inni.

NAGRODA LITERACKA DLA HUMORYSTÓW.

Wydawcy amerykańscy Simon i Schuster wyznaczyli nagrodę za najweselszą książkę roku. Pole do popisu mają nie tylko zawodowi humoryści ale i amatorzy.

ŚMIERĆ NA POSTERUNKU.

Znany amerykański badacz choroby - raka Vesley Coates zmarł śmiercią tragiczną, porażony prądem o napięciu 1.250.000 volt w swym laboratorium naukowym w Columbia Uniwersity. Śmierć nastąpiła momentalnie. Zgon prof. Coatesa, wybitnego znawcy zagadnień raka, wywołała wielkie wrażenie w kołach naukowych całego świata.

PIERWSZE KINO POLSKIE W NOWYM JORKU.

W Nowym Jorku otwarty został pierwszy polski teatr świetlny pod nazwą „Chopin Theatre". Lokal kina jest niewielki, ale gustownie urządzony. Znajdą w nim gościnę również zespoły teatralne, które dotąd tułały się po tawernach w nieznanych zaułkach, lub w wynajętych salach, gdzieś na uboczu. Powstanie polskiej sali widowiskowej powitane zostało radośnie przez Polonię nowojorską.

Imprezy w polskiej sali widowiskowej zainicjowane zostały filmem polskim. Publiczność polska przybyła licznie, dając tym dowód, że chętnie popiera pożyteczne imprezy. W ciągu 3-ch dni przez salę przewinęło się 2000 ludzi.

WYSTAWA SZTUKI POLSKIEJ W GENEWIE.

W drugiej połowie kwietnia w Genewie otwarta zostanie wystawa prac członków Bloku Zaw. Artystów Plastyków, protektorat nad którą objął min. R. P. dr. Komarnicki.

Wystawa obejmie ponad 70 obrazów, duży dział grafiki oraz tkaniny „Ładu".

ZBIÓR LISTÓW MIKOŁAJA II-go.

Jeden z włoskich domów wydawniczych nabył prawa autorskie do zbioru korespodencji między carem Mikołajem II-im i jego matką od czasu dzieciństwa cara aż do jego zgonu. Zbiór zawiera 400 listów, wydane zostaną one w przekładzie włoskim w najbliższym czasie.

200 TYSIĘCY UCZNIÓW W POLSKICH SZKOŁACH ŚREDNICH.

Jak wynika ze sprawozdań nadesłanych kuratoriom szkolnym przez dyrekcje wszystkich średnich zakładów naukowych w Polsce w b. r. szkolnym 1936/37 zaobserwowano znaczny wzrost liczby uczniów. Obecnie do szkół średnich uczęszcza w całym kraju 200.391 uczniów płci obojga. W porównaniu z poprzednim rokiem szkolnym 1935/36, liczba uczniów uczęszczających do szkół średnich wzrosła o 19.000.

NAGRODA IM. PREZYDENTA E. BENESZA.

Z Pragi donoszą: Jury Nagrody im. Prez. Benesza jednogłośnie przyznało ją w tym roku prof. F. X. Salda za essay o znanym poecie czeskim Karolu Macha, którego setna rocznica zgonu minęła w roku zeszłym. Karol Hynek Macha jest głównym przedstawicielem romantyzmu czeskiego, a wpływ jego na literaturę czeską trwa jeszcze po dziń dzień. Nagroda im. Prez. Benesza wynosi 10.000 kc.

USTANOWIENIE NAGRODY LITERACKIEJ PARYŻA.

Rada Miejska m. Paryża postanowiła na ostatnim posiedzeniu ufundować wzorem innych miast europejskich specjalną Nagrodę Literacką, która będzie corocznie przyznawana w kwocie 25.000 franków poecie, beletryście, względnie krytykowi literackiemu.

„MASZYNA DO CZYTANIA MYŚLI".

Popularny autor francuski, cieszący się dużą popularnością w Polsce, André Maurois, wkrótce rozpocznie na łamach tygodnika paryskiego „Marianne" druk swojej nowej powieści pod ciekawym tytułem: „Maszyna do czytania myśli" (La machine à lire les pensees).

FRIEDA LAWRENCE... O SWOIM MĘŻU.

Rodzaj pamiętnika „Lawrence et moi" nie zamyka bynajmniej istoty małżeńskiego pożycia autora głośne powieści „Kochanek Lady Chatterley". Znanym był nieprzyjazny stosunek małżonków Lawrence, — obecnie zaś w zupełnie nowym świetle ukazuje nam Frieda swego męża; opisuje go, jako człowieka nadzwyczaj uczciwego, o niewzruszonych podstawach moralnych, których przestrzegał nie tylko u siebie, ale i u innych. Pamiętniki rzekomego „Anioła Stróża" głośnego pisarza czekają na krytykę licznej rzeszy wielbicieli jego talentu.

Przegląd prasy

„KLERO - KOMUNA"?!

Gdybyśmy uznawali zwroty i chwyty „polemiczne" a la „Mały Dziennik" i prasa endecka, moglibyśmy sobie teraz krzyczeć w niebogłosy o „klero - komunie", — tak jak endecka i klerykalna prasa krzyczy o „żydo - komunie" zaliczając zresztą do niej wszystko, co postępowe.

Z jednej bowiem strony komunistyczna międzynarodówka młodzieżowa gwałtownie domaga się *współpracy* z klerykalną młodzieżą (patrz np. poniedziałkowe „ABC"), a z drugiej hitlerowski „Beobachter" drukuje na pierwszej stronie dalszy ciąg sprawozdania z procesu, wytoczonego *księżom katolickim za współpracę z komunistami.* Oto np. „Beobachter" z 10 b. m. Ogromny tytuł: *„Księża i komuniści w kole niebiańskim".* Czytamy zeznania głównego oskarżonego, ks. Rossainta. Ksiądz oświadczył (pono). że istotnie obcował z komunistami, ale tylko w celu nawracania komunistów. A poza tym (pono) powiedział, że dla katolicyzmu widzi większe niebezpieczeństwo ze strony hitleryzmu, *niż ze strony komunizmu* (!).

A więc chyba — *„klero - komuna"?!*

Otóż *my* brzydzimy się takich chwytów, hitlerowskich „procesów" nie uznajemy i ordynarnej demagogii nie uprawiamy. Te „chwyty" pozostawiamy pp. klerykałom.

„ZDOBYTY" MADRYT.

Nasza reakcja, zwłaszcza endecka (ale nie tylko) od długich miesięcy gorąco pragnie, po prostu tęskni do — zdobycia Madrytu przez „frankistów". Ileż to razy czytaliśmy w „Warsz. Dzienniku Narodowym" wielkie tytuły: „Zdobycie Madrytu za parę dni"! Ale krakowskie „Tempo Dnia" (filia Ikacka) zakasało „Dziennik Nar.", bo „zdobyło" (i to z hukiem) Madryt już na jesieni.

A obecnie nadesłano nam numer *„Kuriera Wielkopolskiego"* (Gniezno) z 8 listopada 1936 roku (!). Na czele numeru widnieje olbrzymi napis: *„MADRYT ZDOBYTY! NIECH ŻYJE GEN. FRANCO! NIECH ŻYJĄ POWSTAŃCY!"* Ściśle dosłownie...

Od tego czasu upłynęło *pół roku.* A Madrytu gen. Franco jeszcze nie zobaczył i niewiadomo, czy w ogóle zobaczy. Mimo pomocy hitlerowców i Włochów.

A więc ostrożniej, panowie, z tytułami! Nie należy brać pragnienia za rzeczywistość! Charakterystyczna jest ta gwałtowna sympatia dla gen. Franco i to popieranie przez polską reakcję powstańców *przeciw prawowitemu Rządowi i wbrew interesom Polski!*

„SŁOWO" BRONI ORDYNACJI WYBORCZEJ.

W „Słowie" z 10 b. m. Cat broni obecnej ordynacji wyborczej do Sejmu. Odrzuca „monopartię". wypowiada się za obecną konstytucją (która jest jego zdaniem tylko *„źle kochana"...)* i za utrzymaniem obecnej ordynacji. Jeden jest tylko feler, powiada: ordynacja opiera się na samorządach, a samorządy nie funkcjonują, bo taką jest polityka Rządu. Trzeba uruchomić należycie samorządy, a wówczas będzie wszystko w porządku.

„Jestem zwolennikiem *utrzymania obecnej ordynacji wyborczej,* czyli zwolennikiem samorządów, bez względu na to, czy dadzą one nam endecki Poznań, czy socjalistyczną Łódź".

A więc znalazł się jeden *obroń[illegible]* „Argumenty" [illegible] nak są pozbawione treści, bo: 1) kandydatury ustalają (art. 32) nie tylko samorządy terytorialne, lecz także różne Izby (Rolnicza, Przemysłowa, Rzemieślnicza); 2) wybory do samorządów odbywają się pod zupełnie innym kątem widzenia; 3) odbiera się wyborcom prawo stawiania własnych kandydatów. I faktycznie wprowadza się pośrednie głosowanie — wbrew konstytucji (też art. 32); 4) ułatwia się w niezwykły sposób *presję* władz przy wystawianiu kandydatów i t. p. i t. p. Regularnie funkcjonujące samorządy — owszem; ale sprawy ordynacji wyborczej nie załatwią, o nie! Ludność chce *sama* stawiać kandydatów do Sejmu i sama wybierać.

Poza tym zostaje jeszcze sprawa ordynacji senackiej.

Niech także Cat nie przypuszcza, że wszyscy w kraju nie mają zastrzeżeń co do kwietniowej konstytucji.

SOCJALIZM A RELIGIA.

Coraz więcej znajdujemy w klerykalnej prasie artykułów na temat stosunku P.P.S. do religii.

W *„Gazecie Kościelnej"* z 4 b.m. pisze o P.P.S. p.Buczko. Ale słabe to i *kłamliwe.* Stara się wmówić w P.P.S. „bezbożnictwo" i pisze: „To hasło (religia to opium dla ludu) socjaliści *nie wszędzie (i zwykle ostrożnie)* w tłum rzucają"... Wystarczy.

A w niedzielnym *„Kurierze Warszawskim"* polemizuje z tow. Niedziałkowskim ks. Choromański. Poziom trochę wyższy, „bezbożnictwa" już nie wmawia. Protestuje tylko przeciw oddzielaniu kościoła od państwa i *odsuwania kleru od polityki.* Kończy: „Kler katolicki *będzie z całą energią zwalczał tych wszystkich,* którzyby chcieli nas uszczęśliwić tak swoiście pojętym Państwem Ludowym".

Ciekawy artykuł poświęcił temu całemu zagadnieniu wileński *„Kurier Powszechny"* jeszcze z 8 b. m. Wskazuje na stosunki *we Francji* dzisiejszej i stwierdza, że *najmniejszych* nawet kroków przeciw religii Rząd ludowy Bluma nie przedsięwziął. Ani przeciw religii, ani przeciw kościołowi.

W HITLERII.

Francuska prasa, np. *„Echo de Paris", „Oeuvre"* i t. d. w obszernych artykułach pisze o *tarciach* w Hitlerii — wśród „wodzów". Z jednej strony dyktator gospodarczy, Schacht, ma wątpliwości co do polityki „autarkii (samowystarczalności) i radzi wbrew innym opiniom szerzej rozwinąć stosunki gospodarcze z krajami innymi, przynajmniej neutralnymi; przyda się to, powiada, także na wypadek wojny. Z drugiej strony nowy „nabytek", gen. Ludendorf, stawia swoje postulaty: 1) porozumienie z Z.S.S.R.; 2) likwidację awantury w Hiszpanii; 3) bezkompromisowa wojna z katolicyzmem. Tarcia kierunkowe na „Olimpie" hitlerowskim są bardzo silne.

K. C.

Walka robotników amerykańskich

W niedzielę doszło do krwawych starć w kopalniach cynku i ołowiu stanu Kansas w Ameryce. Zajścia wywołali zwolennicy związków zawodowych ,kierowanych przez Lewisa, którzy prowadzili akcję werbunkową i wzywali do rozpoczęcia strajku. W czasie strzelaniny padło 9 rannych. Do walki używano nie tylko rewolwerów, lecz również bomb gazowych i łzawiących.

Sprawa cen zbożowych

Przemiał pszenicy i żyta

Ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów, na którego podstawie *zabroniony jest wywóz z polskiego obszaru celnego pszenicy, żyta i owsa, oraz produktów ich przemiału.*

Rozporządzenie upoważnia ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z ministrami: Rolnictwa i R. R., oraz Spraw Wewn., do zezwalania na wywóz zbóż i produktów przemiału, oraz do ustalania warunków, na jakich zezwolenia te będą wydawane. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje do dnia 31 lipca r. b.

Ukazało się rozporządzenie Rady ministrów z dnia 8 b. m., na którego podstawie przemiał pszenicy jest dozwolony na mąkę 65%, jako gatunku najwyższego, oraz na mąkę gatunków niższych. Dla żyta ustalono normę na 70%. Rozporządzenie zakazuje używania w zakładach przemysłowych do przerobu i wszelkiego rodzaju wypieku, przeznaczonego do spożycia, mąki nie odpowiadające, normom przewidzianym powyżej.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 25 b. m. co do przemiału żyta ,oraz dn. 1 maja r. b co do przemiału pszenicy i obowiązuje do dnia 31 lipca r. b.

Obniżenie cen chleba, mąki i kaszy

Na wniosek komisji kontroli cen minister spraw wewnętrznych podpisał 12 b. m. rozporządzenie, obniżające ceny chleba, mąki i kaszy. Ceny tych artykułów zwyżkowały w ostatnich czasach bez uzasadnienia. (Press).

Polak skazany w Gdańsku

za obrazę Hitlera

Sąd ławniczy w Gdańsku rozpatrywał sprawę urzędnika prywatnego, Pawła Jędrzejewskiego, oskarżonego o obrazę kanclerza Hitlera. Jędrzejewski, który odpowiadał z wolnej stopy, skazany został na rok więzienia i aresztowany na sali sądowej. („Press").

Żydzi pozbawieni obywatelstwa gmin w Niemczech

Ogłoszono w Niemczech rozporządzenie wykonawcze ministra spraw wewnętrznych Rzeszy do dekretu o zmianach w organizacji gmin.

Rozporządzenie postanawia, że obywatelem gminy jest każdy mieszkaniec Rzeszy krwi niemieckiej albo pokrewnej, który dnia 30 września 1935 r. posiadał prawo głosowania do Reichstagu, albo któremu przyznane zostało obywatelstwo Niemiec.

W ten sposób ustawy norymberskie zostały zrealizowane również w samorządzie terytorialnym Niemiec. Żydzi pozbawieni zostali obywatelstwa gmin. („Press").

Baroni węglowi i... dyplomacja

„Wilk syty i koza cała"

Na Walnym Zebraniu Polskiej Konwencji Węglowej w dniu 24 marca 1937 r. zapadła jednomyślna uchwała ogłoszenia w prasie komunikatu z podpisami wszystkich członków Konwencji. Na zasadzie tej uchwały wybrany na tymże zebraniu komitet redakcyjny uważał się za upoważnionego do umieszczenia na komunikacie podpisów wszystkich członków Konwencji, bez uprzedniego przedstawienia tekstu do ich aprobaty. Jednakże delegat Państwowej Kopalni Węgla „Brzeszcze" był przekonany, że uchwała ta nie upoważniała komitetu do takiego dysponowania podpisami przedsiębiorstw.

Wskutek powyższej interpretacji uchwały tej ukazało się oświadczenie Dyrekcji „Brzeszcz," że ona komunikatu nie podpisywały.

Sprawa ta została poddana rozważeniu na wspólnym zebraniu w dniu 8 kwietnia 1937 r. i zostało stwierdzone, że Konwencja miała podstawy uważać się za upoważnioną do umieszczenia pod komunikatem podpisów wszystkich członków i że nie może spotkać jej zarzut nadużycia podpisu Kopalni „Brzeszcze".

W ten sposób należy uważać sprawę za wyjaśnioną.

Następują podpisy:

POLSKIEJ KONWENCJI WĘGLOWEJ.

PAŃSTWOWEJ KOPALNI WĘGLA „BRZESZCZE".

Kurs franka

W piątek nastąpiła zniżka kursu franka francuskiego. W sobotę jednak kurs ten wzmocnił się.

Zniżka kursu franka wywołana została pogłoskami, jakoby Rząd zamierzał obniżyć wartość franka. Minister Vincent Auriol oświadczył, że Rząd nie zamierze obniżać wartości franka do dolnej granicy ustawowej.

Z drugiej strony odegrały też rolę pogłoski, że jakoby Roosevelt zamierza obniżyć cenę zakupu złota. Wszystko to wygląda na nowe manewry spekulacji.

PROSIMY WSZYSTKICH NASZYCH PRENUMERATORÓW O NIEZWŁOCZNE WPŁACENIE ZALEGŁEJ PRENUMERATY.

OD DNIA 15 B. M. ZMUSZENI BĘDZIEMY WSTRZYMAĆ WYSYŁKĘ WSZYSTKIM ZALEGAJĄCYM W OPŁACIE.

ADMINISTRACJA.

Polityka

i problem charakterów

Istnieje taka maksyma, mądra i sceptyczna, pełna wyrozumiałej pobłażliwości i pełna życiowego znużenia, — maksyma ludzi starych, doświadczonych a pozbawionych wszelkich złudzeń:

„Wszystko zrozumieć — to wszystko przebaczyć“.

Bywają wszakże sprawy, których nasze — *młodsze*, pokolenia nie potrafią nigdy *zrozumieć*, i których, jak sądzimy, nie wolno nam *przebaczać*. Albowiem *pobłażanie* staje się nie raz źródłem takich samych dalszych kroków, jak te, które pominęliśmy milczeniem, chcąc wykazać własną łagodność i wyrozumiałość. Dajmy więc spokój łagodności i wyrozumiałości. Trzeba określić pewne stanowiska jasno i wyraźnie, choćby nawet wypadło określać je bardzo twardo.

***

Pisma niedzielne podały skład osobisty kierownictwa „sektoru wiejskiego“ obozu p. pułk. Adama Koca. U steru znalazł się p. generał senator Galica. Wśród członków Prezydium uderzyło mnie nazwisko p. *Michała Róga*, przewodniczącego Klubu parlamentarnego Stronnictwa Ludowego jeszcze w Sejmie poprzednim, przewodniczącego Kongresu „Centrolewu“ w Krakowie w r. 1930.

Pomijam zupełnie kwestię osobistego stosunku wielu z pośród nas do p. Michała Róga i kwestię naszego osobistego rozczarowania. Takie rozczarowania zdarzają się i w życiu prywatnym i w życiu publicznym. Ale p. Michał Róg wyrasta — dość przypadkowo — do rozmiarów *symbolu*. Symbol wymaga zaś oceny bardzo surowej.

Bo rozumiem...

Człowiek może zmienić przekonania. Może je zmienić uczciwie i szczerze, w serdecznej męce duchowej, walcząc sam ze sobą, poświęcając dawne przyjaźnie i dawne marzenia, stwierdzając publicznie i jawnie:

„gradnoi myliłam się! odtąd będę kroczył inną drogą...“

Znałem takich ludzi...

Znałem „bezbożników“, wracających na łono Kościoła Katolickiego i znałem niedawnych kleryków, pałających nienawiścią do Kościoła. Znałem komunistów, którzy wracali do Socjalizmu, i socjalistów, którzy odchodzili do komunizmu. Znałem ludowców, którzy stawali się endekami i endeków, którzy stawali się socjalistami czy ludowcami.

Rozumiem też *ewolucję* myśli i odczuwań ludzkich. Na podstawie niezliczonego mnóstwa dokumentów i materiałów możemy śledzić *ewolucję* myśli i odczuwań Józefa Piłsudskiego i Jerzego Clemenceau, Włodzimierza Lenina i Benito Mussolini'ego, Romana Dmowskiego, Ignacego Daszyńskiego czy Aleksandra Świętochowskiego, Romain Rollanda czy Wincentego Witosa.

Ewolucje bywały rozmaite. Niektóre mogą mi się wydawać *pozytywnymi*, inne znowuż mogę uważać za *negatywne* — z mego punktu widzenia. Ale *kaliber* wyglądał jasno. Linia *rozwojowa* zarysowywała się zawsze wyraźnie. Te wszystkie ewolucje nie miały nic wspólnego z ...*wyczynami „ideowych“ linoskoczków*.

***

Przytoczyłem nazwisko znane. Niemniej *treść zagadnienia* dotyczy tak samo osób „innego (mniejszego) kalibru“. Bo można *zrozumieć* i można *przebaczyć*.

1) *ewolucję* idej, przekonań, nastrojów, jeżeli.. ewolucja jest *szczera*;

2) *gwałtowny przewrót* w ideach. przekonaniach, nastrojach, jeżeli... przewrót jest *szczery*.

Nie sposób jednak ani zrozumieć, ani przebaczyć tego, co zrobił p. Michał Róg. Gdyby ktokolwiek bądź próbował *taką drogą* dotrzeć do udziału w kierownictwie P. P. S., — toby zawiódł się srodze.

***

Jerzy Clemenceau powiedział kiedyś bardzo słusznie, że

„polityka — to problem charakterów“.

Od r. 1926 przeżywaliśmy w polityce wewnętrznej Polski nie mało *prób ogniowych* problemu charakterów. Teraz przeżywamy jeszcze jedną próbę ogniową. P. Michał Róg tej próby nie wytrzymał. Nie wytrzymał jej zresztą tak samo — nie po raz pierwszy — p. M. Miłguj-Malinowski, ongiś redaktor „Zarania“. Zlekceważyli *problem charakterów* kierownicy Z. Z. Z. i... otrzymali wzamian p. Fessera na Śląsku. Tow. Wilhelm Topinek napisał tak dokładnie i tak na prawdę prosto w naszym numerze niedzielnym to, o co chodzi w samej rzeczy:

„Organizacje nieklasowe, a także i Z. Z. Z. na Górnym Śląsku nie zadały sobie trudu *wychowywania* mas robotniczych... Przecież nie gdzie indziej, tylko właśnie na Górnym Śląsku, mają miejsce stałe secesje „pogniewanych“ grup z jednego do drugiego Związku... Zamiast karać i zwalczać tych trutniów, szerzących demoralizację..., obdarzano ich zaszczytami i honorami...“

Tu tkwi sedno sprawy. Nie wolno *nikomu* wynagradzać „zaszczytami i honorami“ za... *brak charakteru*.

***

Polskę trzeba „podciągnąć wzwyż“.

Polska musi sprostać zadaniom ogromnym — społecznym, politycznym, gospodarczym, kulturalnym.

PROBLEM CHARAKTERÓW jest jednym ze współczynników, decydujących w wysiłku, oczekującym jeszcze nasze pokolenie. Żaden geniusz nie zbuduje żadnej siły na takim *tworze bez kości pacierzowej*, jak — dla przykładu biorąc — „Naprawa“. Typ psychologiczny „naprawiacza“ należy już do literatury. Przekroczył on od dawna granice „naprawiackiej mafii“. Dwa złośliwe wierszyki określają go należycie; jeden brzmi:

„i chciałabym i boję się...“

A drugi:

„można tak, można nie...
zresztą, jak marszałek chce...“

Otóż już *nie można*:

„Albo tak, albo nie“.

Trudne czasy wymagają czegoś zgoła innego. A polityka polska wymaga jednej kategorii ludzi, — ludzi, których los obdarzył

kością pacierzową.

To trudno. Człowiek o intencjach najlepszych, pozbawiony *ideowej* „kości pacierzowej“, traci wszelką wartość jako polityk i działacz *ideowy*. Takie to już są nasze czasy...

***

Teraz — nieco historii.

W styczniu czy w lutym r. 1920 (dokładnie nie pamiętam) Naczelnik Państwa Józef Piłsudski przyjął delegację Polskiej Partii Socjalistycznej. W delegacji uczestniczył, oczywiście, Feliks Perl. Piłsudski wybuchnął w związku z pewną kwestią (mniejsza o to — jaką), nie związaną zresztą wcale z polityką P. P. S. Dalszą wymianę zdań przytaczam dosłownie i ręczę za *ścisłość*:

PIŁSUDSKI: no, jak się nazywają te stworzenia bez kręgosłupa?

PERL: żaby.

PIŁSUDSKI: co się z nimi robi?

PERL: wrzuca się do sadzawki.

Później... był śmiech.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Zwycięstwo demokracji

nad faszyzmem w Belgii

Niedzielny pojedynek wyborczy między premierem v. Zeelandem i Degrellem w Brukseli miał wszelkie cechy plebiscytu. Ludność stolicy miała się wypowiedzieć, czy chce zachować ustrój demokratyczny, czy też chce „skosztować“ rozkoszy faszyzmu i oddać kraj na pastwę hitleryzmu, bo zwycięstwo Degrella byłoby początkiem wojny domowej w sensie dwojakim: wojny demokracji z dyktaturą i wojny walonów z flamandczykami - separatystami, dążącymi do rozbioru Belgii.

Ludność stolicy Belgii dała odpowiedź wyraźną i kategoryczną. Trzy czwarte głosów oddano na van Zeelanda, przedstawiciela demokracji. Degrelle otrzymał mniej głosów (faszystowskich i nacjonalistów flamandskich), niż w roku ubiegłym. A tak jak orzekła stolica, wypadłby też głos prowincji.

Czym wytłomaczyć zwycięstwo demokracji belgijskiej? Dlaczego w Belgii nie nastąpiło to, co przed czterema laty w Niemczech, dlaczego Degrellowi nie udało się to, co się udało Hitlerowi?

W pojedynku v. Zeeland — Degrelle rozstrzygnęły względy natury rzeczowej, nie osobiste. Premier belgijski ma, oczywiście, ogromną przewagę nad Degrellem, jako inteligencja i charakter. Ubliża się v. Zeelandowi, profesorowi ekonomii, dzielnemu politykowi i uczciwemu człowiekowi, gdy się go porównywa z awanturnikiem Degrellem, przekupnym narzędziem hitleryzmu. Ale zalety charakteru i umysłu rzadko decydują, niestety, w czasach dzisiejszych o powodzeniu. Degrelle miał przewagę nad v. Zeelandem w akrobatycznej zdolności żonglowania obietnicami, w jarmarcznym krasomówstwie; Degrelle jest niedościgłym demagogiem, mistrzem kłamstwa i oszczerstwa, zręcznym i cynicznym agitatorem. Nie dorównały też wszystkie stronnictwa, popierające van Zeelanda, przywódcy faszystów w inscenizacji akcji wyborczej, która wypadła u Degrella iście po hitlerowsku i niewątpliwie za pieniądze hitlerowskie.

Pojedynek osobisty odbywał się więc na równych mniej więcej szansach. Obie strony wysunęły najbardziej reprezentatywne osobistości, które mogły skupić dokoła siebie wszystkich zwolenników demokracji i faszyzmu.

Zwycięstwo demokracji zawdzięczyć należy przede wszystkim dwom czynnikom:

Jeden czynnik, to wybitna poprawa sytuacji gospodarczej pod rządami v. Zeelanda. Gdy przed dwoma laty powstał Rząd „odrodzenia narodowego“, Belgia była na skraju katastrofy gospodarczo-finansowej, do której doprowadziły rządy „bankierów“. Obecnie frank belgijski stoi niewzruszenie mocno, skarb państwa może sobie pozwolić na wydatne obniżenie podatków; bezrobocie spadło o dwie trzecie; świat pracy uzyskał szereg doniosłych reform.

Gdy Hitler zwyciężył w Niemczech, kryzys był w pełni rozwoju.

Drugi czynnik, dzięki któremu demokracja belgijska zwyciężyła faszyzm, to **postawa społeczeństwa wobec faszyzmu.** Burżuazja nie dała się zastraszyć rzekomym niebezpieczeństwem komunizmu i nie dała się przekonać przez Degrella, że van Zeeland prowadzi Belgię do komunizmu. Nawet kler belgijski, operujący zazwyczaj jak w innych krajach, straszakiem komunizmu, miał już dość wyuzdanej demagogii Degrella i dał nakaz głosowania na v. Zeelanda, którego z drugiej strony popierali także komuniści, nie mający zresztą w Belgii większych wpływów.

W Niemczech Hitlerowi udało się zastraszyć mieszczaństwo widmem komunizmu, a ruch robotniczy był rozdarty walką socjalistów z komunistami, którzy w tym kraju wówczas, przed zwycięstwem Hitlera, znaczną przedstawiali siłę.

Klęska faszyzmu w Belgii potwierdza opinię socjalizmu, że faszyzm bynajmniej nie jest nieuniknionym etapem, przez który przejść muszą wszystkie kraje. Przeciwnie, klęska ta świadczy raczej, że gwiazda faszyzmu zachodzi, że **demokracja, jeżeli jest solidarna, bije faszyzm.**

Klęska wyborcza Degrella nie jest jeszcze końcem faszyzmu, ale może się stać początkiem jego końca, jeżeli rozwój Belgii toczyć się będzie dalej jak dotychczas pod rządami „odrodzenia narodowego“.

B.

Przedziwne metamorfozy

„Kuriera Porannego”

W sobotę Ag. Press ogłosiła komunikat następujący:

„Jak słychać, kierownictwo redakcji „Kuriera Porannego“ objąć ma b. poseł sejmowy Ryszard Piestrzyński, prezes Związku Młodych Narodowców w Poznaniu.

Red. Piestrzyński wystąpił przed paru laty ze Stronnictwa Narodowego, założył Związek Młodych Narodowców i nawiązał bliskie kontakty z obozem rządowym“. (PRESS).

W „Kurierze Porannym“ za redakcji p. akademika F. Goetla pracowali istotnie pp. Stahl, Piestrzyński i t. d., wcale bliscy współpracownicy Romana Dmowskiego z okresu „Obozu Wielkiej Polski“. Zmieniło to najgruntowniej oblicze ideowe „Kur. Porannego“. W związku z temi „metamorfozami“ otrzymaliśmy od p. F. L. Fryzego, długoletniego kierownika i wydawnictwa i redakcji „Kuriera“ pismo takiej treści:

Wielmożny Panie Redaktorze!

„Kurier Poranny“ został opanowany przez grupę osób, które operując fikcją „nacisku z góry“ i pod pozorami legalności od z górą 4-ch lat niszczy mój warsztat pracy kosztem moim i moich wierzycieli, urządzając niesłychane w dziejach dziennikarstwa sztuczki w różnych płaszczyznach, ze zmianą o 180 stopni kierunku ideowego pisma o 60-letniej tradycji.

Czy mógłbym przed tym zabezpieczyć czytelników? — Niewątpliwie tak, gdyby zadziałały te środki prawne, po które zwracam się od kilku lat w szeregu skarg, złożonych odpowiednim władzom.

Apelowałem do syndyków jeszcze w r. 1932 o utrzymanie pisma na odpowiednim poziomie i *bez zmieniania jego kierunku* — co wszak stanowi najistotniejszą wartość każdego pisma.

Protestowałem przeciw braniu „subwencji“, wymuszaniu ogłoszeń i innym podobnym zabiegom dzierżawców.

Domagałem się utrzymania pisma *na poziomie niezawisłego demokratycznego organu* podczas sprawowania zarządu wydawnictwem przez syndyków.

Ponieważ to nie pomogło, wnosiłem skargi do Sądu.

Obecnie w okresie zapowiadanej z najwyższych trybun państwowych przez Pana Premiera Sławoj - Składkowskiego i przez Pana Ministra Grabowskiego bezwzględnej walki z wszelkiego rodzajami nadużyć i publicznej deprawacji, mam prawo spokojnie oczekiwać, iż wreszcie zostaną stworzone warunki dla:

objektywnego zbadania całe tej pełnej tajemnic sprawy, wyjaśnienia tym, których omamiano, jaki jest istotny stan rzeczy i pociągnięcia do surowej odpowiedzialności wszystkich współdziałających w wykorzystaniu prawa dla wyzucia mnie z mojej placówki.

Z wysokim poważaniem

F. L. FRYZE.

Czy nie nadszedł czas, żeby to wszystko wyjaśnić na prawdę i ostatecznie? Bo do wszystkich piorunów — jednej kategorii ludzi nie wolno w Polsce tolerować w życiu publicznym — *linoskoków „ideowych“*. Taka tolerancja — demoralizuje *całe życie publiczne*.

List do Redakcji

Kościół i faszyzm

Od pewnego księdza katolickiego otrzymaliśmy list, który zamieszczamy w całości. Nazwiska nie podajemy ze względów zrozumiałych, chociaż wiemy, że zaraz ktoś zakwestionowuje autentyczność listu, tak. jak kwestionowano — wbrew dokumentom i wbrew prawdzie — postawę za ludem wielu księży baskijskich i wielu księży całej Hiszpanii. Red.

Szanowny Panie Redaktorze!

Chciałbym na łamach Pańskiego poczytnego pisma stwierdzić publicznie kilka faktów, które znamy wszyscy:

1) **HITLERYZM NIEMIECKI rozpoczął walkę na śmierć i życie z Kościołem Katolickim;** można pominąć kwestję Konkordatu, likwidacji szkolnictwa katolickiego, stowarzyszeń młodzieży katolickiej i t. p.; sprawa główna — to sprawa „neopogaństwa“. Hitler pojednał się z Ludendorffem. Pojednał się tedy i z doktryną „neopogańską“. Ojciec Święty ogłosił encyklikę przeciw doktrynom hitleryzmu; kościół nie może zawierać „kompromisów“ z wrogiemi doktrynami, chociaż może zawierać kompromisy z Rządami;

2) **KOMPROMIS Z RZĄDEM FASZYSTOWSKIM ITALII jest kompromisem czysto POLITYCZNYM; nie jest (rozumie się samo przez się) kompromisem WIARY; faszyzm włoski odbiega bardzo zasadniczo od zasad wiary chrześcijańskiej; Stolica Apostolska nigdy nie akceptowała DOKTRYNY faszyzmu włoskiego;**

3) **miarodajni kierownicy Kościoła Katolickiego w BELGII potępili uroczyście teorje i praktykę faszyzmu belgijskiego („reksizmu“); orędzie prymasa Belgii przeciwko Degrelle'owi nie wymaga komentarzy;**

4) **EPISKOPAT FRANCJI odrzuca stanowczo i wyraźnie współpracę Kościoła z faszyzmem francuskim płk. de la Rocque'a.**

***

Kościół Katolicki w Polsce nie może i nie zechce — wierzę głęboko i jestem tego pewien — wiązać siebie z kierunkami faszystowskiemi. „TOTALIZM“ — to zaprzeczenie słów Ojca Świętego. DYKTATURA — to zabójstwo godności człowieka, a GODNOŚĆ CZŁOWIEKA — to podstawa moralności chrześcijańskiej.

Ksiądz nie śmie być politykiem. Ksiądz musi być zawsze z ludem w złej i w dobrej doli, by nieść mu w chwilach najcięższych słowo: MIŁOSIERDZIE.

KSIĄDZ P.

21 miliardow zł. strat

wyrządziła powódź w Ameryce

Prezydentowi Rooseveltowi przedłożono raport, z którego wynika, że na roboty, związane ze szkodami, wyrządzonymi przez powódź, potrzebna jest suma 4 miliardów 160 milionów dolarów (ok. 21 miliardów zł.).

Uprzątanie nieładnych pomników

z ulic Paryża

W tym samym czasie, gdy w naszych miastach ze stolicą na czele wciąż przybywają nowe pomniki przeważnie brzydkie, przeważnie nieestetyczne, gdyż głównie chodzi inicjatorom tych pomników o okazanie swej gorliwości — w Paryżu rada miejska uchwaliła uprzątnąć z ulic miasta nieestetyczne pomniki. A trzeba wiedzieć, że Paryż nie liczy jak Warszawa kilkunastu pomników. Na placach i skwerach Paryża jest 180 pomników, gdy ku końcowi drugiego Cesarstwa można było naliczyć wszystkiego około tuzina.

Z pośród tych 180 pomników 53 są to pomniki poetów i pisarzy (w tej liczbie pomnik Adama Mickiewicza, 19 pomników wyobraża wojskowych i wodzów (w tym pomnik Joanny D'Arc). Mężowie stanu mają w stolicy nadsekwańskiej 17 pomników, w tej liczbie pomnik Gambetty, prawdziwe arcydzieło sztuki rzeźbiarskiej, 14 pomników poświęcono mężom wiedzy, a tylko 10 panującym. Siedem pomników wystawiono kompozytorom, 4 — wybitnym duchownym, 3 — aktorom, a tylko 2 — rzeźbiarzom.

Pomiędzy pomnikami, które miały być usunięte, znalazł się pomnik poety Alfreda de Musseta. W tym wyjątkowym wypadku zastosowano wskutek licznych protestów prawo łaski. Alfred de Musset, ustawiony przed wejściem do Komedii Francuskiej, będzie nadal z wysokości swego cokołu przyglądał się tłumom Francuzów i cudzoziemców, śpieszących na przedstawienia do Komedii Francuskiej.

Liczba katolików w Rzeszy

Według danych ostatniego spisu ludności, liczba katolików w Niemczech wynosi 23.772.000, t. j. 33% całej ludności Rzeszy. W latach od 1925 do 1933 liczba katolików zwiększyła się o 1 milion, jakkolwiek już w tym okresie zanotowano 363.750 wypadków wystąpienia z kościoła katolickiego, a zaledwie 111.833 przejścia na katolicyzm. Przyrost ludności katolickiej Rzeszy wynosi rocznie 187.000, t. j. 0,9%, podczas gdy wśród pozostałej ludności odsetek ten wynosi 0,5%.

Możliwości emigracyjne są coraz mniejsze

Pod opieką syndykatu emigracyjnego wyemigrowało w marcu b. r. do Ameryki Południowej 1597 osób, do Ameryki Północnej 345 osób, do innych krajów zamorskich 50 osób, razem 1992 osoby.

Wesoły kącik

W BIURZE.

— Panie dyrektorze, panie dyrektorze — skarży się maszynistka dyrektorowi — pan buchalter usiłował mnie pocałować.

— Proszę mi nie przeszkadzać — oburza się dyrektor — niech pani zrozumie, że ja mam za dużo spraw na głowie, bym mógł wszystko sam załatwiać.

TEATROMAN.

— Co, tak wcześnie z teatru?

— A, bo na afiszu pisze, że drugi akt rozgrywa się następnego dnia. Jutro pójdę.

PŁASZCZ.

Żona, czyszcząc rano palto męża:

— Władziu, a gdzieś ty tak twój nowy płaszcz w błocie wytarzał?

— Wpadł mi w błoto.

— Nie mogłeś go mocniej w garści trzymać?

— Ba, kiedy miałem go na sobie.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Akcja zarobkowa w hutach żelaza

Ciężkie warunki, w jakich żyją i pracują robotnicy w hutach żelaznych i w zakładach dalszej obróbki na wielkim terenie przemysłowym, zaczynając od huty w Rakowie k/Częstochowy, poprzez Zagłębie Dąbrowskie, a kończąc na Starachowicach zadecydowały o konieczności przeprowadzenia tam akcji zarobkowych.

Nieznośne pod względem płacy i pracy warunki w hutach żelaznych stwierdziła jeszcze Komisja Ankietowa w swoim sprawozdaniu na str. 142, charakteryzując je w następujący sposób:

„W hutnictwie woj. kieleckiego sytuacja jest jeszcze gorsza aniżeli na G. Śląsku, albowiem 68 proc. ogółu zarobków robotniczych nie przekracza minimum egzystencji, zaś 43 proc. jest niższe od tego minimum".

Następnie Komisja Ankietowa wyraźnie stwierdziła, że kierownictwo hut niedostatecznie doceniały znaczenie dla produkcji czynnika pracy, dobrze wynagradzanego, zadowolonego, wydajnie i chętnie pracującego.

Wreszcie Komisja Ankietowa sprawdziła, że brak jest najprymitywniejszych wentylatorów, przy których działaniu możnaby osłabiać szkodliwe dla zdrowia robotników wyziewy.

Nie znaleziono zwykłych środków ochronnych, jak maski, okulary i t. p.

Komisja przekonała się, że chociaż pod względem urządzeń technicznych, posunięto się daleko naprzód, to jednak w wielu hutach upełnie zapomniano o urządzeniu umywalni, jadalni, szafek na ubrania, łaźni, a nawet odpowiednich ustępów.

Oto krótki opis warunków w hutach żelaznych, które dostatecznie charakteryzują stosunek kierownictwa do robotników.

Od tego czasu (rok 1927) nic się nie zmieniło na korzyść robotników. W roku 1928 w Zagł. Dąbrowskim unormowano trochę warunki pracy i płacy przez zawarcie umowy zbiorowej, lecz w okresie kryzysu gospodarczego i szalejące go bezrobocia przemysłowcy postarali się o to, by z umowy pozostały tylko... strzępy. Rozumie się, że w tym czasie kiedy każdy walczył o możność zapracowania na kawałek chleba, o obronie umowy zbiorowej nie można było nawet pomyśleć, bo robotnicy tej koniecznej siły obronnej nie posiadali.

Obecnie sytuacja gospodarcza w hutach żelaznych znacznie się poprawiła i teraz właśnie nadszedł moment, kiedy nie wolno zapominać o robotnikach: muszą oni osiągnąć jak najdalej idące zmiany na lepsze.

W roku 1928 w hutach żelaznych zatrudnionych było 52.753 robotników; wyprodukowali oni 3.490.317 ton, czyli na każdego zatrudnionego przypadało 66 ton. Nie wolno zapominać, że był to okres t. dobrej konjunktury, na który sami przemysłowcy stale się powołują. Jeżeli np. żąda się bagatelnej zmiany na korzyść robotników, to ze strony przemysłowców pada od powiedź: „To było możliwe w roku 1928, a nie obecnie". Jest to wiaśnie potwierdzeniem, że wówczas przemysłowcom powodziło się nie najgorzej.

Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce wystąpił do przemysłowców, w imieniu robotników, z żądaniem odpowiedniego ustalenia płac, zagwarantowania minimum zarobku w akordzie czy też premii, przyznania różnych dodatków, urządzeń higienicznych i wielu innych postulatów. Wskazał także na konieczność omówienia kwestji skrócenia czasu pracy, chociaż ta, tak ważna sprawa jeszcze dotąd nie została załatwiona w górnictwie węglowym.

Żądania poprawy bytu robotników wysunęliśmy w tym głębokim przeświadczeniu, że obecna sytuacja w hutach pozwala na uregulowanie warunków płacy i pracy. Twierdzenie nasze popieramy rzeczowymi dowodami.

W roku 1936 wyprodukowano w hutach 2.608,420 ton, zatrudniając 36.498 robotników, czyli na jednego robotnika przypada 71 ton 500 kg., t. j. o 5 i pół tony więcej, niż w roku 1928, a więc w okresie wspaniałej i zachwalanej konjunktury.

W styczniu b. r. mamy do wykazania nietylko dalszy wzrost produkcji, ale także wzrost wytwórczości. Marzec b. r. przyniósł poważną zwyżkę wytwórczości— aż do rekordowego poziomu, nienotowanego od czasu najlepszej konjunktury, to jest od 1928 r. Wytwórczość walcowni przekroczyła nawet przeciętną miesięczną wytwórczość z roku 1928, produkcja surówki i stali zaś prawie jej doróżnała.

Wytwórczość z miesiąca na miesiąc poważnie wzrasta, gdy w tym samym czasie załoga robotnicza ilościowo powiększa się b. minimalnie. Obecny stan rzeczy niezbicie dowodzi, że wydajność na jednego robotnika wzrasta do nie osiągalnej dotychczas wysokości.

Powyższe fakta, które stwierdzają wielką poprawę w hutach, dowodzą, że słuszne i usprawiedliwione żądania robotników powinny być przez przemysłowców uwzględnione.

W. TOPINEK.

Radio Śląskie

WTOREK, 13 kwietnia

6.00 Pieśń. 6.03 Melodie E. Kalmana i K. Zellera (płyty). 7.25 Wiad. bież. 7.30 Różne instrumenty (płyty). 12.03 Niccolo Paganini — płyty (z W-wy). 12.50 Kwiecień w ogrodzie— pog. W. Włosika. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Fragmenty chóralne ze znanych oper (płyty). 13.58 Wiad. giełdowe. 15.15 „Niespodzianka" — skecz. 15.20 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.56 Piosenki włoskie i hiszpańskie (płyty). 16.30 Imperio Argentina i argentyńskie orkiestry (płyty). 18.25 Skrzynka ogólna. 18.35 Wielkanocna łostuda — op. Alfonsa Zająca. 18.45 Program

ŚRODA, 14 kwietnia

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Ork. wiejska (płyty). 7.25 Wiad. bieżące. 7.30 Tańce polskie — ork. P. P. pod dyr. A. Dołżyckiego. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Piosenki śpiewa Chór Dana. 13.58 Wiad. giełdowe. 15.15 Muzyka lekka (płyty). 15.35 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Charlie Kunz — jazz na fortepian (płyty). 1.25 Wybór zawodu po ukończeniu szkoły powszechnej — pog. 18.40 E. Grieg: Wesele w Troldhaugen (płyty). 18.45 Program. 18.50 Kącik Młodzieży Prz. Roln. 19.20 Arie w wyk. Al. Lubicz — sopran. Przy fort. Karol Szafranek. 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos...

Strajk włókniarzy w Białymstoku

Wczoraj robotnicy fabryk włókienniczych w Białymstoku przystąpili do strajku. O godz. 7-ej rano stanęły wszystkie fabryki w tym przemyśle.

Strajk spowodowany został odrzuceniem przez przemysłowców białostockich żądania robotników podwyżki płac.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Z Górnego Śląska

Jak okradano bezrobotnych w Mysłowicach

Eleganckie ubrania za pieniądze dla bezrobotnych
Oszustwa przy wydawaniu mąki i kartofli

Wypłynęły na jaw niezwykłe stosunki, panujące w Mysłowicach.

Na skutek doniesień tamtejszych bezrobotnych została przeprowadzona lustracja przez organa Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego. Jak się okazało, z funduszów miejskich, przeznaczonych na jednorazowe zapomogi dla bezrobotnych w nagłych wypadkach, poszczególni urzędnicy miejscy finansowali wykonywane dla nich prywatnie prace. I tak np. inspektor biur Ćmok zapłacił czeladnikowi krawieckiemu Bracikowi za wykonanie trzech ubrań asygnatami Oplekl Społ., które zrealizowano mu z funduszów, przeznaczonych dla bezrobotnych. Brat Bracika wykonał różne prace w ogrodzie u jednego kolejarza w Janowie Miejskim, który pozostawał w dobrych stosunkach z kierownikiem Komunalnego Urzędu Pośrednictwa Pracy. Wciągnięto więc Bracika II na listę robotników, zatrudnionych przez miasto, zarabiających po 4 zł. za 8 godz. dniówkę i wypłacono mu z kasy miejskiej za te prywatnie wykonane prace.

Wobec braku funduszów Mysłowice otrzymały 600 worków mąki, którą miasto wypłacało robotnikom, zatrudnionym przy regulacji Przemszy, ustaloną na naturalie część, za co potrącano robotnikom po 50 gr. Mąkę tę rozdzielał urzędnik K. U. P. P. Juliusz Korzonek, który przy ważeniu położył pod szalę wagi dwa duże 4 calowe gwoździe, przez co „zyskał" wielką ilość mąki, która zginęła bez śladu. Są świadkowie, którzy zeznali, że nie widzieli co się stało z mąką żytnią, natomiast widzieli, jak p. Korzonek zabierał mąkę pszenną... Maggi z kuchni dla bezrobotnych posyłał p. Korzonek funkcjonariuszowi policji miejskiej Molowi.

Odbierający przyznane przez Magistrat ziemniaki bezrobotni musieli „po drodze" odwozić także p. Korzonkowi ziemniaki, które sobie przydzielił.

Urzędnicy K. U. P. P. przychodzili późno do biura, natomiast po zostawali po godzinach biurowych i liczyli sobie nadgodziny honorowane przez Magistrat po 1 zł. za godzinę, lub wogóle fabrykowali fikcyjne nadgodziny. Na listach wypłat robotników, zatrudnianych przez miasto umieszczano bezrobotnych, którzy wogóle nie pracowali i pieniądze to niewiadomo kto inkasował.

Gdy o tych nadużyciach stało się głośno, rozgoryczeni bezrobotni urządzili przed Magistratem wielką demonstrację, przy czym sytuacja była tak groźna, że wezwano z Katowic rezerwy policyjne. Przybyły z oddziałem policji komisarz Krzystek zapytał bezrobotnych o przyczynę tak wielkiego rozgoryczenia a kiedy dowiedział się o umieszczaniu na listach wypłat bezrobotnych, którzy nie byli zatrudniani i którym też nic nie wypłacono, zabrał ze sobą delegację bezrobotnych do biura. Tam kierownik musiał przedłożyć listy wypłat, na których wykazano, że umieszczano nie pracujących, a wezwani z pośród tłumu bezrobotni, których nazwiska mi się posłużono, z całą stanowczością stwierdzili, że nie otrzyma li z tego tytułu ani grosza. Ponieważ kontrolerem przepracowanych dla miasta dniówek był urzędnik K. U. P. P., Wiktor Mikler, następnego dnia z miejsca go zwolniono. Mówił on wówczas bezrobotnym, że, fałszując listy płac, musiał słuchać przełożonych i wygrażał się, że może dużo powiedzieć o sprawkach innych urzędników. Po jakimś czasie Miklera przyjęto do gazowni miejskiej, skąd później przeniesiono go do Urzędu Opieki Społecznej Magistratu, gdzie do dziś pracuje...

Kiedy bezrobotni dowiedzieli się o fałszowaniu list płac robotników zatrudnionych przez miasto, przy wypłatach masowo się zgłaszali; ten, którego nazwisko było zamieszczone na liście inkasował pieniądze, choć nie pracował. To pomysłowe rozwiązanie sprawy przez bezrobotnych uniemożliwiło dalsze fałszerstwa.

Są to tylko oczywiście najdrobniejsze nadużycia, bo były i grubo poważniejsze, a już stałym zwyczajem było zatrudnianie bezrobotnych przy różnych pracach prywatnych dla urzędników i ich znajomych na koszt miasta.

Jeżeli uprzytomnimy sobie również sprawę Centralnej Targowicy, której to afery ostatni etap rozegra się w bieżącym roku w Sądzie, składa się na to obraz sytuacji nie zbyt sympatyczny.

Radio krakowskie

WTOREK, 13 kwietnia

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muzyka poranna (płyty). 12.08 Niccolo Paganini — płyty). 12.50 Prosimy do mikrofonu.. 14.00 Muzyka rozrywkowa (płyty). 15.15 „Niespodzianka" — skecz. 15.20 Chór Eryana śpiewa.. (płyty). 15.30 Pog.: Lryczna apteczka domowa — wygł Antoni Wiśniowski. 15.45 Mieczysław Salecki z akomp. ork. opery warsz. pod dyr. Waleriana Bierdiajewa (płyty). 16.00 Odczyt p. t. Film polski w oczach komercjalisty wygł. Kazimierz Sowa. 16.30 Piotr Czajkowski (płyty). 18.25 Orkiestra taneczna.

ŚRODA, 14 kwietnia

7.25 Kilka informacyj. 7.30 Tańce polskie w wyk. ork. P. P. pod dyr. A. Dołżyckiego. 14.00 Lok. wiad. gosp. 14.05 Fragmenty operowe. 15.15 Melodie Jana Straussa (płyty). 16.05 Wiad. z dnia... 16.25 Muzyka lekka (płyty). 19.20 Czy wiecie, że... Jan Jakób Rousseau był kompozytorem. 20.00 Trio Schumana wyk. W. Syrewicz (skrz.), Landówna (fort.) i K. Gutman (wiolonczela).

Kącik radiowy

CZTERY PORY ROKU
Oratorium Haydna

Przez długie czasy utrzymywał się żartobliwy przydomek [illegible]: „Papa Haydn". Była to jakby synteza [illegible] pewnej dobroduszności i [illegible] chór i głosy solowe.

Oratorium to nadane zostanie dnia 13 kwietnia o godz. 19.20. Jako wykonawcy [illegible] „Echo" pod dyrekcją Kalinowskiego i wileńska orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Lewickiego.

ODGŁOSY POLSKIE NA WIEDEŃSKIEJ FALI

We wtorek dnia 13 kwietnia o g. 21.00 wiedeński Ravag transmituje z radiostacji warszawskiej koncert poświęcony wyłącznie muzyce polskiej. Tańce ludowe, oraz pieśni ludowe i artystyczne składają się na całość audycji. Wykonawcami będą: A. Szlemińska, K. Czekotowski, St. Witas, chór P. R. oraz Symfoniczna i Mała Ork. Polskiego Radia pod dyr. Górzyńskiego.

RADIOSŁUCHACZE DYSKUTUJĄ

Wpływy filmu sięgają bardzo daleko; rola społeczna tego widowiska jest naogół niedoceniana. Temat ten omówiony zostanie w audycji radiowej „Dyskutujmy" dnia 13 kwietnia o godz. 19.00. Dyskusję zagai E. Cękalski.

Radio warszawskie

WTOREK, 13 kwietnia

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół. „Kubuś w ogrodzie zoologicznym". 12.00 Hejnał. 12.03 Niccolo Paganini (płyty). 12.40 Dzien. poł. 12.50 Skrzynka rolnicza. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Utwory fortep. i pieśni. Wyk. L. Strassberżanka—fortepian, R. Gruszczyński — baryton, prof. Urstein — akomp. 16.00 Stolica i jej sprawy. 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Płyta za płytą — muz. tan. 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich. 17.15 Sonaty skrzypcowe Beethovena. Wyk.: M. Marco — skrzypce, E. Steinberger — fort. (ze Lwowa). 17.40 Babsko kuracyjo — wesoły obrazek St. Ligonia (z Katowic). 18.00 Pog. akt. 18.10 Przem. kier. Okr. Urz. W. F. i P. W. Brześć n. Bugiem. 18.15 Wiad. sportowe. 18.25 Muzyka lekka (płyty). 18.45 Program. 18.50 Pog. akt. 19.00 Po co chodzimy do kina?" — dyskusję zagai E. Cękalski. 19.20 Józef Haydn: Fragmenty z oratorium „Cztery pory roku" (z Wilna). 20.40 Dzien. wiecz. 20.50 Pog. akt. 21.00 Odgłosy polskie (Tr. do Wiednia). 22.10 Beniowski w życiu i w literaturze — szkic literacki wygł. Al. Piskor. 22.25 Muz. tan. z danc. „Café Club" w Warszawie.

ŚRODA, 14.IV.1937

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15. Dzien. por. 7.25 „Parę informacji". 7.30 Tańce polskie Ad. Dołżyckiego. 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół. 11.57 Hejnał. 12.03 Konc. ork. salonowej pod dyr. T Rydera 12.40 Dzien. południ. 12.50 „Zabezpieczenie futer i dywanów przed molami" — pog. 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Mozaika muzyczna. Wyk. Szpilman i J. Zyński (2 fortepiany J. Zyński (2 fortepiany J. Gulesco — skrzypce. 15.15 „Skrzynka techniczna". 16.10. „Strachy w bibliotece" — aud. dla dzieci młodszych (z Katowic). 16.30 Konc. chórów lud. (ze Lwowa). 17.50 W 50-tą rocznicę zgonu Juliusza Konstantego Ordona. 17.45. „Spokojne sumienie" — Rozmowa z przyjacielem" — przeprowadzi prof. T. Kotarbiński. 18.00 Pog. akt. 18.10 Przem. Kier. Okr. Urzędu Wych. F. i P. W. — Lwów. 18.15 Wiad. sportowe. 18.25 Muzyka lekka (płyty). 18.4 Program. 19.00 „Wyprawa do Iluzjonu" — fragm. pow. Z. Uniłowskiego „Dwadzieścia lat życia". 19.20 „Słynni dyrygenci": „Willem Mengelberg" (płyty). 20.05 Koncert rozrywkowy (płyty). 20.35 „Chwila Biura Studiów". 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 „Opowieść o Chopinie" „Portret Fryderyka". 21.45. Konc. kam. w wyk Smyczk. Kwartetu Rotschilda z Wiednia. 22.25 Muz. tan. w wyk Małej Ork. Polsk. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

E. C. Bentley i H. W. Allen 24)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego [illegible] Kopelówny)

ROZDZIAŁ VI.

DOKONANO ARESZTOWANIA.

Nastąpiła chwila milczenia, podczas gdy Trent przeżuwał sens tej zdumiewającej informacji.

— Człowiek, który zamordował Randolpha - rzekł Verney — prawdopodobnie zabił również tą samą kulą z pół tuzina bezcennych imprez i inne dobre uczynki. Poza tym zamknął całkowicie ol brzymi strumień dobroczynności, płynący we wszystkich kierunkach. Jestem bowiem przekonany, że nie ma żadnego testamentu, a jeżeli nie ma — to Bóg jeden wie, co się stanie z fortuną Randolpha i z instytucjami, które popierał. Ktoś, przypuszczam, odziedziczy po nim wszystko, ale nastąpi zwłoka,- a któż zaręczy, co ten człowiek zrobi z odziedziczonym pieniędzmi? Może będzie wolał wyścigi konne, albo wycieczki jachtem, albo wystawianie sztuk teatralnych, albo każdy inny sposób masowego pozbywania się pieniędzy? Jedno jest w każdym razie pewne: nie będzie żył za parę tysięcy rocznie i poświęcał reszty na dobrze pokierowaną dobroczynność.

— Jeszcze jedno — ciągnął Verney, trzymając do góry palec wskazujący. — Może być kilka zgłoszeń do majątku, a potem ciągnący się bez końca spór — gdyż, o ile mi wiadomo, Randolph nie miał bliskich krewnych. Mógł pan słyszeć, że był syn jedynak, który zniknął z domu jako szesnastoletni chłopiec i o którym nigdy potem nie słyszano. Staruszek robił wszystko, co mógł, aby się dowiedzieć o jego losie, ale nigdy nie wpadnięto na ślad chłopca i dawno już uznany został za umarłego. Ale mogą się znaleźć inni krewni... Orientuje się pan, jakimi komplikacjami grozi cała sprawa, niezależnie od samego faktu śmierci takiego człowieka?

— Jest jeszcze jeden szczegół — ciągnął dalej Verney po sekundzie pauzy — który pana zainteresuje. Randolphowi bardzo zależało na tym, aby namalował pan kopię jego portretu — tego, który znajduje się w Towarzystwie Tabarders — aby powiesić ją w holu Instytutu. Słyszał pan o tym?

— Zawiadomił mnie — rzekł Trent. — Ale nic jeszcze nie zostało ustalone.

— No, teraz już nie zostanie nigdy — powiedział Verney i wybuchnął z rozpaczą: — Mówię panu, potworność i groza całej tej historii, groźba zawalenia się wszystkiego — doprowadzają mnie niemal do szaleństwa. — Verney objął rękami głowę i chwycił się palcami za włosy.

Trent, którego wargi wykrzywiły się z wyrazem powątpiewania, położył rękę na ramieniu młodzieńca.

— Nie należy martwić się na zapas. Ostatecznie wszystko opiera pan na swoim przekonaniu, że Randolph nie zostawił testamentu. Jakie ma pan podstawy do przypuszczania, że mógł popełnić taką zdumiewającą nieostrożność? Doprawdy, trudno w to wprost uwierzyć.

Verney, nie patrząc na niego, wzruszył ramionami.

— Mam, niestety, uzasadnione powody, aby tak myśleć. Chodzi o to, że w okresie, poprzedzającym śmierć, przyszło mu dopiero do głowy po raz pierwszy, aby uporządkować swoje sprawy. Adwokaci jego oddawna dawali mu do zrozumienia, że pora już, aby zrobił testament. Mówiłem mu to sam także — i nie raz; uważałem to za swój bezsporny, chociaż bardzo przykry obowiązek. Ilekroć poruszałem tę sprawę, dawał jasno do zrozumienia, że testamentu jeszcze nie zrobił. Zwykł mówić, że jest dosyć czasu, — że ma przed sobą jeszcze dużo lat... Ale nie znosił tego tematu, — przypuszczam, że wstrętną dla niego była myśl o śmierci — tak, jak dla wielu ludzi, — chociaż jeżeli ktokolwiek miał prawo być spokojnym o swoją przyszłość pozagrobową — tym, człowiekiem był właśnie Randolph. A potem nakoniec zaczął traktować tę sprawę na serio. Kilka krotnie rzucał półsłówka, dowodzące, że myślał na prawdę o pozostawieniu dyspozycji co do swego majątku. A potem, zanim doszedł do punktu, że mógł zrobić coś definitywnego — został zabity.

Trent zastanowił się przez chwilę, zanim powie dział:

— A jednak mógł zrobić testament wcześniej. Na przykład wtedy, kiedy się żenił. Mam wrażenie, że ludzie zazwyczaj tak robią.

Dalszy ciąg odcinka ukaże się pojutrze.

(D. c. n.)

Wybory w Belgii

Klęska faszystów

BRUKSELA. (PAT). Ministerium Spraw Wewnętrznych komunikuje oficjalny wynik wyborów: Van Zeeland został wybrany, zdobywając 276.816 głosów. Degrelle zdobył 69.342 głosy. Kartek białych złożono 18.358.

Minister Spraw Wewnętrznych de Schryver złożył prasie oświadczenie następujące: „dotychczasowe rezultaty wyborów przeszły wszelkie oczekiwania. Premier van Zeeland zdobył 3/4 głosów, podczas gdy przed wyborami liczyliśmy na 60 proc. głosów".

Naczelnymi hasłami walki wyborczej były ze strony „reksu" walka z komunizmem i oskarżanie Premiera van Zeelanda o komunizm. Ze strony van Zeelanda i wszystkich stronnictw od katolików do komunistów, które opowiedziały się za jego kandydaturą, wysuwane było hasło obrony przed faszyzmem.

Jeszcze przed paru dniami akcja „reksu" miała duże szanse powodzenia. Dopiero w ostatnich dwóch dniach spadły na „reksistów" dwa ciosy: Prymas Belgii, sprowokowany przez nieostrożne wystąpienia Degrelle'a ogłosił deklarację, potępiając „reksizm". Poza tym Degrelle zmuszony był do opublikowania treści swego układu z flamandami. Układ ten angażował się zbyt daleko w akceptowaniu postulatów separatystycznych, a jeżeli chodzi o Brukselę, mógł doprowadzić do umniejszenia jej roli, jako stolicy, co w mieście wywołało fatalne wrażenie. Dwa te momenty zdecydowały o wyniku wyborów. Degrelle, który w ubiegłym roku uzyskał w wyborach w Brukseli 74 tys. głosów, obecnie osiągnął zaledwie 69 tys. Plany jego szły jednak w kierunku uzyskania nie tyle absolutnej większości, ile skupienia poważnej liczby głosów ponad 100.000, co mogłoby nadać „reksowi" wrażenie prężności dynamicznej.

Premier otrzymał 276 tys., to znaczy o 22 tysiące więcej niż uzyskały w zeszłym roku wszystkie stronnictwa, popierające obecnie jego kandydaturę. Te 22 tys. głosów obejmowało 5 tys. wyborców, którzy w roku zeszłym jeszcze nie posiadali prawa wyborczego, 12 tys. tych, którzy w zeszłym roku oddali białe kartki i 5 tys. odebranych już bezpośrednio „reksowi" i flamandom.

Fala strajków pracowników umysłowych

Możemy śmiało stwierdzić, że „prawy biegun" świata pracy, t. j. ruch pracowniczy, przeżywa obecnie głęboką przemianę swej świadomości społecznej. Do niedawna pracownik umysłowy należał do tego typu ludzi, których horyzont społeczno - polityczny nie wznosił się często ponad biurko swego szefa.

Rok 1936 był przełomowym i pod tym względem. Kiedy po przez Polskę przesunęła się potężna fala strajków, pracownik umysłowy został wciągnięty w wir walk klasowych. Pierwszym tego wynikiem był świeży napływ członków do Związków Zaw. Prac. Umysłowych. Po drugie: szerokie rzesze pracowników umysłowych domagają się uaktywnienia związków w kierunku realnej i konkretnej pracy zawodowej.

Ale co jest najgłówniejsze, to to, że świat pracowniczy wyciągnął odpowiednie wnioski z otaczającej go rzeczywistości ekonomicznej, że: 1) dźwignią jego dobrobytu stanowego może być jedynie organizacja zawodowa, 2) naturalnym sprzymierzeńcem jego w walce jest robotnik zorganizowany, 3) faszyzm i wszelkie pomysły totalistyczne, wyrosłe na gruncie gnijącego kapitalizmu, są jego jawnymi i ukrytymi wrogami, wrogami jego interesów kulturalnych, społecznych, politycznych i — last not least (ostatnie, ale nie najmniej ważne) — jego interesów ekonomicznych.

Największą plagą umysłowego świata pracy jest rozproszkowanie organizacyj zawodowych, które popadały coraz bardziej w prowincjonalne personalizmy podwórek i parafij. Wynikiem tego była ogólna słabość organizacyjna, niezdolna do postawienia aktualnych problemów zawodowych na poziomie odpowiednim do stopnia ich aktualności.

Dlatego z radością należy powitać wszelkie objawy konsolidacji pracowników umysłowych i zadzierzgnięcia węzłów solidarności między pracownikiem umysłowym, a robotnikiem.

Ostatnie wypadki na płaszczyźnie walk ekonomicznych: w Krakowie (Heffner), w Częstochowie (Stradom), w Warszawie („Europa") są dowodem, że pracownik umysłowy nareszcie się ruszył.

Ruch pracowniczy, w którym zróżniczkowanie uposażeń jest bardzo duże — ta wielka masa pracowników źle płatnych i źle traktowanych (o niskich zarobkach pracowników umysłowych napisał ostatnio źródłową pracę p. L. Landau) — przyswaja sobie w szybkim tempie metody walk ekonomicznych ruchu klasowego. Strajki okupacyjne, wykwit naszej rzeczywistości, stają się narzędziem walki w rękach urzędników. To, co było nie do pomyślenia przed kilkoma laty, stało się dziś faktem.

Doświadczenia ostatnich walk ekonomicznych pracowników umysłowych wskazują, że wszędzie tam, gdzie pracownik umysłowy umie i chce wystąpić w obronie swoich postulatów ekonomicznych, może on liczyć na realne poparcie ze strony zorganizowanych robotników.

M-R.

Obrady Rządu brytyjskiego

Gabinet brytyjski odbył w niedzielę popołudniu niespodziewane posiedzenie. Fakt ten wywołał wielkie wrażenie, albowiem narady Gabinetu, jak przypuszczają, poświęcone były sytuacji, wytworzonej w związku z blokadą Bilbao przez gen. Franco. Omawiano sprawę eskorty statków brytyjskich, które miały się udać do Bilbao. W związku z tą sytuacją powstała kwestia ustosunkowania się do wojsk gen. Franco, jako do strony, prowadzącej wojnę. (PAT).

Sprawy Hiszpanii

Nota Rządu francuskiego

PARYŻ (PAT). W niedzielę ogłoszono treść odpowiedzi Rządu francuskiego na memorandum Rządu hiszpańskiego w Walencji z dnia 9 lutego. Treść noty jest identyczna z tą, jaką wystosował Rząd brytyjski. Nota francuska, podobnie jak i angielska podkreśla, że sprawy związane z sytuacją Hiszpanii w południowej Afryce będą mogły być rozważane na propozycję Rządu hiszpańskiego, lecz dopiero po ustaleniu się warunków pokojowych w Hiszpanii.

Robotnicy spożywczy w Sanoku

za demokracją i Sejmem demokratycznym

(Kor. wł.)

Robotnicy, zorganizowani w Związku Klasowym w Sanoku podjęli na zebraniu uchwałę, która domaga się:

1) zniesienia pracy nocnej w piekarstwie,

2) wzywa klasę robotniczą do czytania pism socjalistycznych,

3) wyraża pełne uznanie kierownictwu Związku Klasowego i stwierdza gotowość do walki o wolność, demokrację i przebudowę ustroju społecznego,

4) domaga się przywrócenia demokratycznej ordynacji wyborczej, oraz rozpisania nowych wyborów do parlamentu na zasadach pięcio przymiotnikowego prawa głosowania.

Ruch socjalistyczny w Poznaniu

Rozszerza się coraz bardziej

(kor. własna).

W niedzielę, dnia 4 kwietnia r. b., odbyła się w Poznaniu Konferencja PPS. i Klasowych Związków Zawodowych przy udziale przedstawicieli 14-tu organizacji, zwołana przez OKR. PPS. Konferencja miała za zadanie omówienie uchwał XXIV Kongresu PPS i nowego programu Partii.

Konferencja stanęła całkowicie na gruncie programu PPS., uważając go za jedynie słuszny w obecnych warunkach politycznych w Polsce. Konferencja uznała za konieczne — jaknajwiększe skonsolidowanie szeregów robotniczych w obronie demokracji i wolności.

Obrady Konferencji niewątpliwie będą miały doniosłe znaczenie dla ruchu socjalistycznego m. Poznania, gdyż wykazały silną tendencję do scementowania życia organizacyjnego w myśl uchwał Radomskiego Kongresu Partii. — Ruch socjalistyczny w Poznaniu znacznie rozszerza swe wpływy i obejmuje nowe ośrodki.

Odsłonięcie sztandaru w Gorlicach

(Kor. wł.).

Dnia 4 kwietnia odbyła się w Gorlicach, w sali Polskiego Zjednoczenia Rzemieślników i Kupców, uroczystość odsłonięcia sztandaru Centr. Zw. Rob. Przem. Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokr. Zaw. w Polsce, Oddział w Gorlicach przy szczelnie wypełnionej sali i licznym udziale delegatów z Jasła, Jedlicza, Tarnowa, Nowego Sącza, Krakowa, Krosna, Dębicy, Rzeszowa itd.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili t. t. Pilch z Krosna, Klimek z Krakowa oraz przedstawiciele pozamiejscowych i miejscowych bratnich organizacyj.

Aktu odsłonięcia sztandaru dokonał tow. Jan Schmidt z Libiąży. Uroczystość odbyła się w bardzo podniosłym nastroju.

Zakończono ją odśpiewaniem „Międzynarodówki" i „Czerwonego Sztandaru".

W. W.

O nowe demokratyczne wybory

Masowe wiece w Przemyślu i w okręgu przemyskim

Żądają 5 przymiotnikowego prawa wyborczego

W niedzielę, 11 b.m. odbyło się w *Przemyślu* masowe zgromadzenie, zwołane przez Komitet miejscowy P. P. S. Trzypiętrowa sala Domu Robotniczego nie mogła pomieścić zebranych tłumów.

Zgromadzenie zagaił tow. Frumer, w skład prezydium weszli tow. tow. Mazurkiewicz, Maliszewski, Szmigielski z Przemyśla, Bartocha z Krzankowic i przew. powiatowego zarządu Str. Ludowego, ob. Głowacz z Durawicy.

Referowali tow. tow. Stampa i D. Grosfeld. Ob. Głowacz wyraził imieniem Str. Ludowego solidarność z akcją P. P. S. o reformę wyborczą i Rząd robotniczo-chłopski.

W tym samym dniu odbyły się duże zgromadzenia robotnicze w *Ustrzykach Dolnych i w Lasku-Dukawicy.*

W Ustrzykach referował tow. Bronisław Siegman z Przemyśla, w Lasku tow. Kaczmarski z Przemyśla.

W *Dobromilu* odbyło się w niedzielę uroczyste odsłonięcie sztandaru oddziału Zw. Rob. Budowlanych. Przybyli na tę uroczystość: przedstawiciel OKR. PPS. tow. Beluch i przewodniczący Rady Zw. Zaw., tow. Zajączkowski z Przemyśla, poruszyli w swych przemówieniach sprawę ordynacji wyborczej.

Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono jednolitą rezolucję.

W *Jarosławiu* starosta nieoficjalnie zakazał zgromadzenia, przyrzekającą udzielenie zezwolenia na dzień 18 b. m. (!).

Udogodnienia kolejowe osobowe i towarowe

na IX Targi Katowickie

Min. Komunikacji przyznało dla wystawców IX TARGÓW KATOWICKICH, które odbędą się w czasie od 16-go maja do 1-go czerwca b. r. następujące ulgi: towary, wystawiane na Targach Katowickich mają prawo do bezpłatnego zwrotnego przewozu z Katowic do miejsca ich nadania, eksponaty zaś, które z Targów Poznańskich będą wysyłane na Targi Katowickie, otrzymują 50% zniżki przy przesyłce kolejowej do Katowic i spowrotem do miejsca ich pierwotnego nadania.

Odnośnie do zniżek osobowych Min. Komunikacji na czas trwania Targów Katowickich przyznało indywidualne zniżki kolejowe 33% na przejazd z miejsca zamieszkania lub od dowolnego punktu granicznego do Katowic w terminie od 14.V do 1.VI 1937 r. na podstawie kart uczestnictwa, ważnych za okazaniem dowodu, stwierdzającego tożsamość osoby.

Wiadomości z całej Polski

WŁAMANIE KASOWE W TARNOWIE.

W nocy na sobotę dokonano w Tarnowie śmiałego włamania. Nie ujęci na razie sprawcy, przez rozbite okno dostali się do kancelarii rzeźni miejskiej w Klikowej, gdzie rozpruli kasę i zrabowali 19.000 zł.

OKRADZENIE KUPCA W POCIĄGU.

W pociągu, zdążającym z Białegostoku do Warszawy, okradziono kupca białostockiego, Uszera Białogórskiego. Do przedziału, w którym siedział, wsiadł elegancko ubrany osobnik, który po krótkiej rozmowie, poczęstował kupca papierosem. Białogórski wkrótce po wypaleniu papierosa usnął, a kiedy obudził się, spostrzegł brak portfelu, zawierającego 2.000 zł. i weksle.

SZEŚĆ OSÓB OFIARAMI KATASTROFY SAMOCHODOWEJ POD PIOTRKOWEM.

Na szosie w odległości 6 km. od Piotrkowa wydarzyła się katastrofa samochodowa, której ofiarami padło 6 osób.

Z Tomaszowa Mazowieckiego do Piotrkowa Tryb. jechała taksówka z pasażerami, prowadzona przez właściciela 22-letniego Mosze Lucoberga. Wskutek szybkiej jazdy samochód najechał na słup telegraficzny, odbił się o drzewo, wywrócił się i wpadł do rowu. Taksówką jechali: 30-l. Lidia Ostaszewska, nauczycielka, zamieszkała w Piotrkowie, która uległa poranieniu głowy z uszkodzeniem czaszki i kręgosłupa, 33-l. Jan Majchrowski, urzędnik elektrowni w Tomaszowie, który doznał złamania żeber i uszkodzenia kręgosłupa, 25-l. Zofia Masłowska, żona sędziego z Tomaszowa, która uległa uszkodzeniu kręgosłupa, 49-letni Ryszard Ofmański, rejent z Tomaszowa, 31-l. Ludwik Rodkiewicz, urzędnik i 31-l. Antoni Kunak z Zawiercia.

Rannych przewieziono do szpitala w Piotrkowie. Stan pierwszych trzech osób jest ciężki.

CIEKAWE WYKOPALISKA.

Przy kopaniu żwiru we wsi Mikorzynie w pow. nieszawskim natrafiono na cmentarzysko z czasów Jana Kazimierza. Odkopano 25 szkieletów, przy których znaleziono monety miedziane, t. zw. „Boratynki". Nazwa ta pochodzi od Włocha Boratiniego, który dzierżawił mennice królewskie i na tych miedziakach, pod popiersiem króla, znaczył swoje inicjały „T. L. B." (Titus Livius Boratini). Z czterech odnalezionych miedziaków, na jednym, koronnym, zachowała się data 1666 r., zaś trzy są bite w mennicy wileńskiej, gdyż na odwrocie znajduje się „Pogoń". Dalsze wykopaliska prowadzone są pod nadzorem delegata państw. muzeum archeologicznego w Warszawie.

Demonstracyjna blokada

II-go Domu Akademickiego w Krakowie

W ub. piątek grupa młodzieży akademickiej, sympatyzująca z blokującymi I Dom Akademicki, urządziła na znak solidarności demonstracyjną blokadę II-go Domu Akademickiego.

Po 24 godzinach blokadę przerwano, poczem odbyły się konferencje z przedstawicielami Uniwersytetu.

Delegacja nowowybranego Zarządu Bratniej Pomocy U. J., złożonego jak wiadomo w większości z endeków, wyjechała do Warszawy celem interwenjowania w Ministerium oświaty. Chodzi im o usunięcie blokujących z Domu Akademickiego. Endecy uważają, że tylko im wolno blokować Domy Akademickie i Uniwersytety...

Odpowiedzi Redakcji

M. P. Poznań, ul. Św. Wojciecha. W istocie, los jednostek, na których ciąży piętno odbytej kary więzienia, jest pożałowania godny. Los ten starają się łagodzić w miarę posiadanych środków Patronaty, względnie Opieki Społeczne. Ale nie mniej tragiczny jest los tysięcy jednostek, pracowników umysłowych i fizycznych, którzy — mimo, iż nie ciąży na nich żadne piętno hańby, — tak samo daremnie kołaczą o pracę i możność uczciwej egzystencji.

„Ramin". — Nowela, niestety, nie nadaje się do druku. Może spróbujecie pisać prościej — bezpośrednie obserwacje waszego otoczenia. Zawsze cierpliwie przeczytamy i ocenimy.

E. M. Częstochowa: „Pieśń dziadowska" dowcipna, ale jako utwór literacki — niedojrzały.

Niedziela w sporcie

PIERWSZY W WARSZAWIE MECZ LIGOWY.

W Warszawie wobec 8.000 widzów rozegrany został pierwszy mecz ligowy pomiędzy Cracovią i Warszawianką. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Do przerwy prowadziła Warszawianka 2:1.

WARTA BIJE GARBARNIĘ A WISŁA — ŁKS.

W niedzielę na boisku Wisły Krakowianie mieli rzadką okazję oglądania czterech drużyn ligowych. Impreza powyższa udała się pod względem widowiskowym, gromadząc około 6.000 widzów, pod względem jednak sportowym zadowoliła tylko częściowo.

W pierwszym meczu poznańska Warta pokonała nieoczekiwanie Garbarnię w stosunku 3:1 (1:0).

W drugim meczu Wisła odniosła wysokie zwycięstwo nad ŁKS — w stosunku 6:2 (1:1).

START LIGOWY MISTRZA POLSKI KOŃCZY SIĘ PORAŻKĄ.

W niedzielę rozpoczęto na Śląsku sezon ligowy spotkaniem w Chorzowie między beniaminkiem ligi AKS. a mistrzem Polski Ruchem z Wielkich Hajduk. Mecz ten zakończył się niespodziewanym zwycięstwem beniaminka ligi w stosunku 3:1 (1:0). Mecz wzbudził na Śląsku olbrzymie zainteresowanie, gromadząc 20.000 widzów.

WISŁA PROWADZI W TABELI LIGOWEJ.

Po niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo ligi tabela przybrała następujący wygląd. W tabeli uwzględniamy walkowery zdobyte przez wszystkie drużyny z Dębem.

1) Wisła pkt. 8:0, st. br. 17:2.
2) Warta pkt. 6:0, st. br. 9:1.
3) AKS. pkt. 6:0, st. br. 9:1.
4) Cracovia pkt. 6:2, st. br. 9:3.
5) Pogoń pkt. 5:1, st. br. 6:0.
6) Garbarnia pkt. 5:3, st. br. 7:3.
7) ŁKS. pkt. 5:3, st. br. 9:7.
8) Warszawianka pkt. 5:3, st. br. 9:7.
9) Ruch pkt. 4:2, st. br. 7:3.
10) Dąb pkt. 0:36, st. br. 0:54.

UNIEWAŻNIONY BIEG NAPRZEŁAJ O MISTRZOSTWO POLSKI.

W niedzielę rozegrany został we Lwowie bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski. Startowało w nim około 30 zawodników z Warszawy, Śląska, Krakowa, Łodzi, Lublina oraz bardzo liczny zespół zawodników miejscowych. Trasa biegu wynosiła około 10 klm. Bieg ten przybrał niestety zupełnie nieoczekiwany obrót i został unieważniony. Po starcie zawodnicy na 3 klm. zostali wprowadzeni w błąd i rozbili się na trzy grupy, z których każda biegła w innym kierunku. Końcowy efekt był taki, że dwie grupy zawodników wpadły na metę w czasie około 1 godziny i 10 min., przebiegając na trasie prawie 20 klm. Pozostała, a zarazem trzecia grupa zawodników, w której m. in. znajdowali się: Fiałka, Duplicki, Stokłosiński, błądzili przez długi czas po okolicach Lwowa i nie mając innego wyjścia wsiadła do taksówki, zajeżdżając na metę w... autach. W ten sposób bieg został unieważniony. Wywarł on nader przykre wrażenie. W biegu nie startował Noji.

ZAMIAST MECZU FRANCJA — WŁOCHY.

Jak wiadomo, wyznaczony na niedziele międzypaństwowy mecz piłkarski Francja — Włochy nie doszedł do skutku na skutek zarządzenia Mussoliniego. Francuzi wobec odwołania w ostatniej chwili meczu, zaprosili angielski klub pierwszej ligi zawodowej Charlton, Athletic, do Paryża, celem rozegrania meczu zamiast reprezentacji włoskiej. Zawody odbyły się na stadionie Parc des Princes i zgromadziły ok. 40 tys. widzów. Drużyna angielska odniosła zwycięstwo w stosunku 5:2 (2:2). Prawie do ostatnich minut Francuzi utrzymali wynik nie rozstrzygnięty. W ostatnich 7 minutach Anglicy zdobyli 3 bramki decydujące o zwycięstwie.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE WARSZAWY.

W niedzielę rozegrano następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo Warszawy klasy A:

Polonia — Orzeł 8:0.
PWATT — Zorza 4:6.
Okęcie — CWS 2:1.
AZS — PZL 2:1.
Orkan — Bzura 3:0 — walk ower.
Pogoń Grodzisk — Huragan 5:1.
Marymont — Czarni 2:0.
Gwiazda — Drukarz 5:1.
Skra — Sarmatia 2:0.
Znicz — Elektryczność 8:0.
Fort Bema — Legia 0:0.
Warszawianka Ib — Ordon 3:2.

BOKSERZY POLONII POKONALI GWIAZDĘ.

W niedzielę rozegrany został w Warszawie towarzyski mecz bokserski, w którym Polonia pokonała Gwiazdę w stosunku 9:7.

KRONIKA KRAKOWSKA

Strajk robotników budowlanych w Krakowie

Od dnia 2 b. m. trwa strajk robotników na wszystkich budowach w Krakowie i okolicy. Na konferencji u Insp. Pracy w dniu 9 b. m. przedsiębiorcy przedstawili na piśmie Inspektorowi Pracy swoje stanowisko, żądając ustalenia płac dla murarzy i cieśli w taki sposób, że najniższa płaca ma wynosić 90 gr. na godzinę, czyli w porównaniu do poprzedniej najniższej ma być obniżona o 28%. Inne postulaty, jak: zniesienie akordów, uznanie mężów zaufania, przyjmowanie do pracy nieposiadających innych środków utrzymania, oraz dłużej pracujących na budowach, zatrudnianie także starszych między młodszymi — odrzucili w całości.

Żądanie obniżenia płac murarzom i cieślom o 28% jest w dalszym ciągu prowokowaniem robotników i kpinami z ich położenia. Artykuły żywności w Krakowie podrożały od czasu orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej w roku ub., jak następuje:

VII 1936 r.	1.IV 1937 r.	podrożały %
chleb 27 gr. kg.	38 gr. kg.	o 40%
mąka żytnia 35 gr. kg.	50 „ „	o 40%
słonina 1,20 kg.	1,60 „ „	o 33%
ziemniaki 6 gr. kg.	8 „ „	o 33%
mięso 120 kg.	1,60 „ „	o 33%
mleko 15 gr. ltr.	20 „ l.	o 33%

To są najważniejsze artykuły żywności. Wyżywienie robotnika i rodziny pochłania 70 — 80% zarobku robotnika. Gdy robotnicy domagają się 25% podwyższenia płac, przy zwyżce cen żywności od 33 — 40%, żądanie nie jest wygórowane, ani lekkomyślne, ale żądanie obniżenia płac o 28% jest prowokacją w stosunku do robotników.

Większość robotników budowlanych w Krakowie, mimo silnego ruchu budowlanego, nie osiągnęło 104 dni pracy w ub. roku, dla uzyskania zasiłków ustawowych z Funduszu Pracy, a znów większość z tych, którzy uzyskali zasiłki, ledwie przekroczyła 104 dni pracy. Przeciętnie więc pracuje robotnik budowlany 100 dni w roku, przy 300 dniach roboczych, czyli przeciętny zarobek godzinny w ciągu roku dla murarza jest 3 razy niższy i wynosi za godzinę przeciętnie w ciągu roku dla murarza i cieśli *40 gr.*, przy dotychczasowej płacy 1,20 zł. za godzinę. To jest płaca wysoko - kwalifikowanego murarza i cieśli. Pomocnik budowlany zarabia tylko 55 gr. za godzinę, co przeciętnie w roku wynosi *18 gr.* za godzinę.

Robotnikom niekwalifikowanym przedsiębiorcy budowlani nie chcą wprawdzie obniżać płacy, ale za to w ogóle nie chcą uznać tak wysokiej podwyżki cen kosztów żywności. Przeciwko takiemu stanowisku robotnicy budowlani będą bronić się pozostającymi im do dyspozycji środkami.

Strajk trwa dalej. Inspektor Pracy zawiadomił, że występuje do Ministerium o powołanie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej. Robotnicy nie zgadzają się na powołanie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej z tego powodu, że mają już za sobą poprzednie rozstrzygnięcia, które nie uwzględniły najbardziej życiowych żądań robotników, mimo, iż te żądania dawno znalazły uznanie w umowach zbiorowych innych przemysłów, jak również w zarządzeniach przedsiębiorstw państwowych.

Na zgromadzeniu w dniu 10 b. m. robotnicy postanowili zwrócić się do zorganizowanych robotników innych przemysłów o poparcie.

Dzień Akademika w Krakowie

W ramach „Dni Krakowa" odbędzie się, jak wiadomo, „Dzień Akademika". Uroczystość ta rozpocznie się w sobotę wieczór pochodem, który przejdzie ulicami miasta. W pochodzie weźmie udział młodzież akademicka w średniowiecznych strojach. Po rozwiązaniu pochodu odbędzie się widowisko dramatyczno - muzyczne „Pan Twardowski", którego tłem będzie dziedziniec Nowodworskiego, ul. św. Anny 12.

Program sobotni obejmuje dancing pod gołym niebem, oraz otwarcie kiermaszu.

Niedzielne uroczystości rozpoczną się nabożeństwem w akademickim kościele św. Anny, skąd wyruszy uroczysty pochód na otwarcie „Babskiego combra", strzelnic, oraz cyrku na kiermaszu. O godz. 12-tej odbędą się tradycyjne „Otrzęsiny" na dziedzińcu starej Biblioteki Jagiellońskiej. Godz. 15,30 zgromadzi licznych zwolenników konkursów prawniczo - krasomówczych w hallu Uniwersytetu na „Proces Janosika", skąd udadzą się na turniej sowizdrzalski, oraz tańce renesansowe. O godz. 20,15 wystawią akademicy „Ifigenię" F. Płażka na dziedzińcu Nowodworskiego, ul. św. Anny 12. Festiwal taneczno - muzyczny na dziedzińcu starej Biblioteki Jagiellońskiej zakończy uroczystości „Dnia akademika".

Mimo trwających jeszcze ciągle feryj akademickich, prace, związane z opracowywaniem programu, są już w pełnym toku.

Pogrzeb b. prezesa Bratniej Pomocy

Flagi żałobne na okupowanym Domu Akademickim

Odbył się pogrzeb Kazimierza Sobonia, absolwenta medycyny b. prezesa Bratniej Pomocy Studentów U. J., którego zwłoki z przestrzeloną skronią znaleziono przed paru dniami na brzegu Wisły.

Tragicznie zmarły odbywał ostatnio służbę wojskową w szkole sanitarnej podchorążych w Warszawie. Zwłoki na cmentarz wojskowy odprowadzili liczni koledzy i znajomi zmarłego, jak również delegacje akademików, blokujących Dom Akademicki przy ul. Jabłonowskich.

Na okupowanym budynku na znak żałoby po zmarłym, jako b. prezesie Bratniej Pomocy, powiewały flagi żałobne. Sekcja zwłok Sobonia wykazała, że śmierć nastąpiła od samobójczego strzału z rewolweru w skroń.

Echa sądowe tragicznej śmierci robotnika

8 miesięcy więzienia za nakłanianie świadka do fałszywych zeznań

W maju ub. roku wydarzył się tragiczny wypadek w rozdzielni elektrycznej żupy solnej w Wieliczce. Robotnik Kulig, pracujący przy naprawie szafy rozdzielczej, rażony został prądem elektrycznym wysokiego napięcia i poniósł śmierć na miejscu.

Jak stwierdzono, prąd został włączony bez uprzedzenia przez werkmistrza, Witolda Grybowskiego.

Sąd Okręgowy w Krakowie skazał Grybowskiego za ten czyn, oraz za namawianie jednego ze świadków do fałszywych zeznań, na łączną karę 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata.

Wicewojewoda krakowski zaskarżył P.K.P. o odszkodowanie

Niedawno pisaliśmy o wypadku „jakiemu uległ wicewojewoda krakowski, dr. P. Małaszyński.

Wysiadając z pociągu na dworcu krakowskim, potknął się tak fatalnie, że upadł i złamał nogę. W wyniku odniesionej kontuzji pozostaje jeszcze w leczeniu.

Jak słychać, wystąpił obecnie dr. Małaszyński na drogę sądową przeciw P. K. P., skarżąc o odszkodowanie i nawiązkę za ból.

Sytuacja strajkowa na Wiśle

W związku z planem inwestycyjnym wice-premiera Kwiatkowskiego, który to plan przewiduje budowę portu węzłowego w Sandomierzu, prasa rozpisała się o znaczeniu, jakie posiada Wisła, łącząca przemysłowy Śląsk z Okręgiem centralnym, czyli tak zw. Polskę „C".

Na temat powyższy czytaliśmy wstępne artykuły, w których pisze się o konieczności regulacji Wisły, usprawnieniu spławu i t. d. Bierze się pod uwagę konieczność zwiększenia ilości galarów do spławu węgla, — ale nikt wyraźnie nie pisze, co jest powodem gwałtownego zmniejszenia się tej ilości. Niema także poruszonego, najważniejszego bodaj elementu rozwoju rzecznej komunikacji, jakim jest — człowiek.

A warunki, w jakich pracują flisacy, czy załogi na statkach rzecznych są tego rodzaju, że zasługują na bliższą uwagę.

Pracować na rzece nie jest tak łatwo. Tu nie wystarczy teoretyczne wyszkolenie, ale potrzebna jest długoletnia praktyka, — ludzie pracujący na Wiśle znają każdy kamień, każdą mieliznę od samej góry rzeki, aż po Puławy. To też na wodzie pracują ludzie od lat najmłodszych, zawód ten przechodzi z ojca na syna.

Praca na rzece należy do bardzo niebezpiecznych, nie rzadkie są wypadki rozbicia i zatopienie galarów, które są całym majątkiem flisaka. Ludzie nieznający stosunków panujących na Wiśle, przekonani są, że zarobek flisaków czy pracowników na statkach jest odpowiednio wysoki w stosunku do ich pracy. Tak niestety nie jest.

Flisak spławiający węgiel dla hurtownych składów węgla, zarabia na czysto, po odliczeniu amortyzacji galaru i kosztów holowania pod prąd rzeki, około 100 zł. rocznie! Nie ma on przy tym żadnych świadczeń socjalnych, a odpowiedzialność za spław całkowicie spada na niego. Nic więc dziwnego, że są oni wszyscy bez wyjątku zadłużeni po uszy, a kiedy galar się zużyje, trzeba zbudować inny, aby nie umrzeć z głodu. Gotówki flisak nie posiada (galar kosztuje około 1600 zł.) zmuszony jest więc pożyczyć w firmie, dla której spławia. Pożyczkę spłaca się robocizną. Ile przy tym nadużyć i wyzysku, nie trzeba mówić. W rezultacie, flisacy są stale zadłużeni. Cóż więc dziwnego, że liczba galarów, wynosząca w roku 1913 około 900 sztuk, zmniejszyła się obecnie do 250 na górnej Wiśle, a i ci flisacy ledwie dyszą.

Flisacy zorganizowali się w klasowym Związku Zawodowym Transportowców, który przeprowadził w roku ubiegłym akcję strajkową, w rezultacie czego uzyskano wydatną podwyżkę i zawarcie umowy. Przystąpienie flisaków do Związku klasowego rozpętało całą burzę klero - „narodową". Nie mogą ci „miłosierni" obrońcy uciśnionych odżałować, że galernicy, którzy są elementem chłopskim, wymknęli się bezpowrotnie z pod ich wpływów. To też zaraucili nasz Związek jadem swych kalumnii i kłamstw w „Małym denuncjatorze" z Niepokalanowa. Flisacy jednak przekonali się w praktyce, kto naprawdę walczy o poprawę bytu dla nich, i w olbrzymiej większości są w szeregach Związku klasowego.

W roku bieżącym flisacy wysunęli również żądania podwyżki, które chyba są zupełnie uzasadnione drożyzną. Naprz. galar kosztuje obecnie o 45 proc. więcej, niż w roku ubiegłym.

„Dobrotliwi" przedsiębiorcy nie chcą jednak słyszeć o podwyżce, wobec czego flisacy nie rozpoczęli z wiosną spławu, oświadczając, że zaczną sezon nawigacyjny po załatwieniu ich żądań i podpisaniu umowy. Solidarność i dyscyplina u flisaków jest zupełna, zdecydowani są stać aż do zupełnego zwycięstwa.

Nie w lepszej sytuacji znajdują się załogi statków kursujących po Wiśle. Wszyscy ci pracownicy są również zorganizowani w klasowym Związku Zawodowym Transportowców Oddział Żeglugi Śródlądowej w Krakowie. Praca ich jest nadzwyczaj ciężka i wyczerpująca, nie znają odpoczynku, całe tygodnie i miesiące znajdując się w drodze na statkach.

Od 1932 r. płace ich dwukrotnie obcinano po 10 proc., tak, że znaleźli się w bardzo ciężkiej sytuacji materjalnej, jeśli się weźmie pod uwagę konieczność prowadzenia dwóch stołów, jednego dla rodziny w domu, drugiego dla siebie na statku. Firma „Żegluga Polska" przyrzekła w roku ubiegłym przy zastosowaniu ostatniej obniżki, że płace zostaną z powrotem podwyższone na wiosnę, jednak obietnicy nie dotrzymała. Wobec tego Związek wysunął żądania podwyżki płac i podpisania umowy zbiorowej. W odpowiedzi na to firma wydała rozkaz wyjazdu dla wszystkich statków w różnych kierunkach, chcąc uniemożliwić rozpoczęcie akcji.

Załoga statku ogłosiła wobec tego strajk „polski" na trzech statkach „Żeglugi Polskiej", żądając spełnienia swych postulatów. Zastrajkowało 18-tu ludzi na statkach: „Stanisław", „Ks. Józef" i „Światowid".

Strajk trwa od soboty, 3 b. m. Konferencja, która odbyła się w Inspektoracie Pracy nie dała narazie wyników.

Na potępienie zasługuje fakt, że naczelnik „Żeglugi Polskiej" Niewiadomski, namawiał właściciela sklepu, u której biorą żywność strajkujący, aby im nic nie dawała na kredyt. P. naczelnik pragnąłby wygłodzić okupujących, aby ich zmusić do uległości, ale się mocno pomylił. Fakt ten jeszcze bardziej zjednoczył całą załogę w chęci zwycięstwa.

Dziwnym jest dla nas również, że statek państwowy „Melsztyn", który jest do dyspozycji Zarządu Dróg Wodnych, pojechał dla „Żeglugi Polskiej" w dół rzeki po krypy, aby zastąpić strajkujące statki i galary. Uważamy, że w łamaniu akcji pracowników, których słuszność żądań stwierdziły nawet sfery urzędowe — statek państwowy nie powinien brać udziału, tym bardziej, że znalazłoby się dla niego coś więcej do roboty.

Polepszenie warunków pracy flisaków i obsługi statków niezbędne jest do usprawnienia komunikacji rzecznej.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA — „Otchłań grozy" i „Królowa tańca".

ATLANTIC: „Bandera" i „Dziewczę z Prateru".

KINO MUZEUM wyświetla dziś film p. t.: „Nasze słoneczko" (Shirley Temple). Ponadto dodatki.

PROMIEŃ: „Kaprys milionera".

STELLA: „Papa się żeni".

ŚWIT — „Janosik".

UCIECHA — „Zielony sygnał".

WANDA: „Dama kameliowa".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Kapitan Blood".

Konferencja Związków Zawodowych

Dnia 16 kwietnia b. r. o godz. 7-ej wiecz. w Krakowie, w sali Górników, odbędzie się szersza konferencja Zarządów Związków i ich oddziałów, tudzież delegatów fabrycznych. Porządek dzienny konferencji:

1) Zasady parlamentarnych obrad na konferencjach i zgromadzeniach.

2) Organizacja 1-go Maja.

3) Sprawy bieżące i wnioski.

Wzywamy wszystkich mężów zaufania do masowego udziału.

Rada Związków Zawodowych w Krakowie.

Historje dnia

Muzykalny złodziej. Z mieszkania Aschera Dresnera przy ul. Św. Gertrudy 29 nieujawniony sprawca skradł patefon skrzynkowy z 15-ma płytami, ogólnej wartości 130 zł.

„Kajakowiec". Z szopy Sekcji Akad. Klubu Wioślarskiego przy Zarządzie Dróg Wodnych skradł nieujęty narazie sprawca kajak, na szkodę Mariana Czopka, stud. U. J., zam. w Krakowie przy ul. Teresy 10, wart. 55 zł.

Za porzucenie dziecka. Anna Kurzydło została zatrzymana za porzucenie dziecka na chodniku ul. Krowoderskiej przed Żłobkiem Dzieciątka Jezus.

Spólniczka ujęta. Marię Anielczyk zatrzymano za współudział w kradzieży szczecin i włosia, dokonanej dnia 7 b. m. na szkodę Adolfa Brennera. Część szczeciny odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Schwytani na gorącym uczynku. Maks Ortsman i Franciszek Nowak zostali zatrzymani za włamanie do bóżnicy przy ul. Kalwaryjskiej 24, gdzie zostali schwytani na gorącym uczynku kradzieży wraz z narzędziami do włamań.

Pod zarzutem włamania. Władysława Kołodziejczyka zatrzymano z narzędziami do włamań, jako podejrzanego o włamanie mieszkaniowe, dokonane dnia 24 b. m. do mieszkania Szczepana Banduły przy ul. Chłopickiego 1, któremu skradziono garderobę.

Wydalenie się z domu. Wydalił się z domu Henryk Glashut, lat 13, uczeń, zam. w Krakowie przy ul. Topolowej 19, który dotychczas do domu nie powrócił. Również Helena Kaczmarska, lat 42, córka Teofila i Marii z Kozłowskich, ost. zam. w Krakowie przy ul. Mazowieckiej 31, wydaliła się z domu swej siostry Anieli Maciaszek, zam. w Krakowie przy ul. Gęsiej 30 i do dnia dzisiejszego do domu nie powróciła.

Kaczmarska jest nerwowo chora i ma przebywać na terenie Krakowa. Rysopis zaginionej: wzrost średni, szczupła, twarz pociągła, włosy blond strzyżone, płaszcz gabardynowy, jasny, spódniczka czarna, w czarnym berecie, półbuciki stare, zniszczone.

Z miasta

„ABC" GŁUPOTY.

W środę, o godz. 20 (8 wiecz.), odbędzie się w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7 zbiorowy wieczór p. t. „ABC" Głupoty, „Nadzwyczajne wydanie życia świadomego poświęcone nieśmiertelnej głupocie ludzkiej". Udział biorą: Maksymilian Boruchowicz, Józef Kirschner, Leon Kruczkowski, Adam Polewka, Mieczysław Steinbach, Ludwik Szczepański, Tom my. Goście mile widziani.

HIGIENA CIĄŻY I OKRESU KARMIENIA.

Staraniem Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem odbędzie się w środę, o godz. 18. w lokalu Stacji przy ul. Dunajewskiego 7, odczyt dr. Zofii Ślęczkowej p. t. „Higiena ciąży, połogu i okresu karmienia". Wstęp wolny.

CHOROBY EPIDEMICZNE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w stoł. król. mieście Krakowie zgłoszono od dnia 4.4 1937 r. do dnia 10.4 1937 następujące choroby zakaźne: płonica 6, błonica 2, nagminne zapalenie przyuszcznicy 2, róża 3, odra 10.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Miłośników historii i zabytków Krakowa, odbędzie się w piątek dnia 16 kwietnia br. o godzinie 18 w sali odczytowej Miejskiego Muzeum Przemysłowego (ul. Smoleńsk 9).

Na Walnym Zgromadzeniu wygłosi dr. Krystyna Pieradzka odczyt p. t. „Kraków w relacjach cudzoziemców od X do XVII w.". Goście mile widziani.

Dyżury lekarzy

Dnia 13 kwietnia—noc.

Aleksandrowicz Julian, Warneńczyka 14, tel. 188-99.

Friedman Zofia, Śląska 20, tel. 151-08.

Pinkusfeldowa Regina, Sebastiana 7, tel. 116-83.

Żabiński Robert, Szewska 22, tel. 155-68.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.—

Wtorek 13.4 „Wesele Figara".

Środa 14.4 „Krawiec w zamku"

„WESELE FIGARA" BEAUMARHISEGO.

We wtorek ukaże się niegrana od lat 22-dwuch na krakowskiej scenie, komedia Beaumarchais'ego, w tłumaczeniu T. Żeleńskiego (Boy) p. t. „Wesele Figara". W sztuce biorą udział pp.: Węgrzyn (rola Figara), Matusiakówna (Zuzanna), Pawłowska (Hrabina), Jadwiga Czechowska-Korecka, b. artystka teatru krakowskiego, obecnie teatru poznańskiego, (Marcelina), Niedziałkowska (Franusia), Biegański (Hr. Almawiwa), Szubert (Don Guzman), Woźnik (Bazylio), Wroński (Bartolo) i in. Próby pod kierunkiem dyr. K. Fryza na ukończeniu.

WITOLD MAŁCUŻYŃSKI W STARYM TEATRZE.

Znakomity pianista i zdobywca III-ciej nagrody tegorocznego konkursu chopinowskiego w Warszawie, Witold Małcużyński, wystąpi z jedynym koncertem w sobotę 17 bm. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 0.80 do 4.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

PREMIERA W „BAGATELI".

Z udziałem znakomitego zespołu artystów warszawskich: tria kobiecego „FF", M. Żejmówny, I. Skwierczyńskiej, I. Jedyńskiej, W. Jankowskiego, J. Fabiana i A. Jakstasa wystawia „Bagatela" wielką rewię p. t. „Rozkosze wiosenne". Będzie to przegląd ostatnich przebojów, humoru, tańca i śpiewu.

Ze Śląska

Dalsze transporty emigrantów do Francji

Przez punkt graniczny w Zebrzydowicach, odjechało z Polski 526 emigrantów na roboty rolne do Francji. Żadnego nielegalnego przejazdu nie stwierdzono.

Tragiczny wypadek na szosie

Tragiczny w skutkach wypadek wydarzył się na szosie murckowskiej, w pobliżu hałdy huty „Kunegundy" w Katowicach. Jadący tam furmanką, naładowaną cegłą, 44-letni Franciszek Sitko z Wesołej (pow. pszczyński), wskutek osunięcia się cegły, na której siedział, runął z wozu na dyszel, a stamtąd pod koła wozu.

Droga w tym miejscu jest bardzo spadzista i obciążona silnie furmanka przeszła kołami przez piersi Sitki, łamiąc mu kręgosłup, kilka żeber i prawą rękę.

Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, które przewiozło nieszczęśliwego wówczas w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego w Katowicach. Mimo wysiłków lekarzy, Sitko w wyniku od niesionych obrażeń, zmarł, osierocając liczną rodzinę.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.